

Dominik Staszewski.

Dawne Kościoły Płockie.



BMS

(Na korzyść odnowienia Katedry Płockiej).

Cena 20 kop.

Dominik Staszewski.

Dawne Kościoły Płockie.

(Na korzyść odnowienia Katedry
Płockiej).

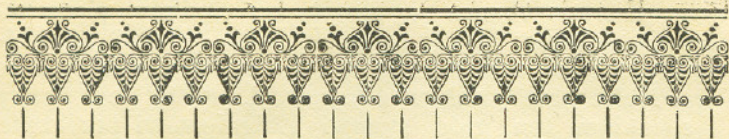


PŁOCK.
Druk. p. f. „K. Miecznikowski.“

1912.

Płockowi

pracę tę poświęcam.



Z odwiecznych papierów niech powstanie marą stary Płock przed nami i na tło dzisiejszego wyglądu miasta narzuci w naszej wyobraźni dawny swój obraz.

Płock leży na prawym brzegu Wisły, na wyniosłym wzgórzu, dochodzącem do samej rzeki, mającym 172 stopy nad poziomem Wisły i 450 stóp nad poziomem morza, pod $52^{\circ}33'$ północnej szerokości i $37^{\circ}27'$ wschodniej długości. Początkiem swoim Płock sięga w przedhistoryczne czasy słowiańszczyzny, gdyż jak głoszą kroniki, z kilku kościołów, wzniesionych w Polsce przez Mieczysława I przy przyjęciu chrześcijaństwa, jeden z nich pobudowano w Płocku. Płock więc już wówczas był miastem znaczniejszem, skoro nań padł wybór wzniesienia jednej z nielicznych świątyń kraju. Sama miejscowość, na której Płock się wznosi, zniewala do przypuszczenia, że w najpierwszych czasach zjawienia się osad ludzkich w tych stronach, założono tu osadę jedną z pierwszych. Wyniosłe wzgórze, zwieszające się swoją krawędzią nad samą rzeką było w owych czasach z samej natury obronną pozycją, mogącą panować nad całym obszarem poczynaających się od rzeki puszczy, oraz ważnym punktem handlowym przy najodpowiedniejszym wówczas trakcie — wodnym. Początek więc Płocka ginie w mrokach najodleglejszych czasów i nie o nim nie wiemy. Tak samo nie wiemy, skąd pochodzi nazwa tej starożytnej osady — Płock, kto ją nadał i co ona oznacza. Różni historycy różnie o tem mówią, są to jednakże tylko same domysły, a raczej różne osobiste dociekania i przypuszczenia, lepiej więc wyraźnie powiedzieć, że w tej kwestji nie wiemy nic.

Historja Płocka z kronik i roczników sięga za-
ledwie w czasy Władysława Hermana († 1102 r.), któ-
ry był wielce zamilowany w swoim „Mazowszu”, stale
w Płocku przebywał, w nim umarł, został pochowany
i spadkiem ten gród synowi Zbigniewowi przekazał.
Przebywał też często w Płocku drugi syn Władysława
Hermana, Bolesław Krzywousty, umarł w Płocku i w nim
został pochowany. Płock wówczas, jak i wogóle wszy-
stkie miasta polskie był osadą drewnianą. Drewniany
był kościół Mieczysławowy, drewniana rezydencja Wła-
dysławowa—zamek książęcy, drewniana i cała osada.
Całą obronność książęcego zamku stanowiła przede-
wszystkim sama natura: wyniosła góra nad rzeką, głę-
boki wąwóz, jaki tę górę oddzielał od reszty osady,
wręczcie wały ziemne i drewniane częstokoły. Góra
zamkowa nie stanowiła jak obecnie łącznego płasko-
wzgórza z całą osadą, ale była oddzielną, zupełnie
izolowaną i samoistną górą, oddzieloną od reszty pł-
skowzgórza głębokim wąwozem, który się ciągnął od
ulicy Mostowej przez obecny ogród biskupi wprost ku
Wiśle, tak że Rybaki są właściwie resztką, wylotem
dawnego wąwozu.

wygląd Płocka
przed Kar. W.
do XIX w.

Taki wygląd miał Płock do czasów Kazimierza
Wielkiego, który wznosząc różne mury w całej Polsce,
nie zapomniał i o Płocku, tymbardziej, że Płock wię-
cej od dalszych, południowych miast Polski narażony
był na ciągłe napady sąsiednich krzyżaków i blizkich
litwinów. W 1351 roku Kazimierz Wielki, zawarłszy
umowę z Książętami Mazowieckimi Ziemowitem i Ka-
zimierzem, na mocy której Mazowsze oddano pod zwie-
rchnictwo Polski, zaraz zaczął zabezpieczać gród Płoc-
ki i miasto od napadu litwinów i krzyżaków. W tym
celu przybył do Płocka w 1353 roku na zamek ksią-
żęcy, nadał przywilej mieszczanom Płocka, w któ-
rym na samym wstępie nadmienia o koniecznej po-
trzebie obmurowania i zaprowadzenia rowów głębo-
kich naokoło miasta, oraz kreśli plan rozpoczęcia tych
fortyfikacji, w którym obok głębokości rowów nazna-
cza głębokość fundamentów i szerokość i wysokość
murów miejskich. Mury od fundamentów mają mieć
szerokość w głębi ziemi 4 łokcie, nad poziom wynie-
sione 3½ łokcia, wysokość 16 łokci. Wdłuż tych mu-
rów obwodowych, począwszy od bramy, co 60 łokci
ustanawia wieżę, występującą od zwykłego obwodu
ścian o 4 łokcie. Wewnątrz całego muru okalającego
miasto poleca urządzać wązki korytarz, dający prze-
ście od jednej wieży do następnych. Na skutecznie-

Wmury

nie tego przeznaczają 400 grzywien (grzywna 64 złp.)
a z funduszków miejskich 100 grzywien.

Długosz opisuje w księdze IX na str. 1097 Płock
i o zamku pisze, że jest obwiedziony murem i głębo-
bokimi fosami, dodając, że od strony Wisły jest niez-
dobyty. O Płocku pisze, że jest otoczony murem
i głębokimi rowami i ma trzy bramy: Wyszogrodzką,
czyli Grodzką, Bielską i Dobrzyńską. Miasto od zam-
ku oddziela głęboki wąwóz i most zwodzony.

Na najdawniejszej mapie, jaką Płock posiada
z 1803 roku z czasów pruskich, mury Płockie są ozna-
czone. Otóż brama Wyszogrodzka czyli Grodzka znaj-
duje się w tem miejscu, gdzie zaczyna się ulica War-
szawska, obok odwachu. Trakt jednakże, idący od bra-
my Wyszogrodzkiej, nie nazywano Wyszogrodzkim,
tylko Czerwińskim, gdyż Czerwińsk starszy jest od Wy-
szogrodu i wcześniej nazywano trakt ten Czerwińskim,
i takim też nazawsze pozostał. I rzeczywiście o Czer-
wińsku kroniki piszą już w r. 1060, o Wyszogrodzie
zaś dopiero w 1230-ym. Od bramy tej mur ciągnie
się obecną ulicą Tumską do granicy dzisiejszej pose-
sji Szenwiców, a z tego miejsca, granicami sąsiadują-
cych obecnie posesji, idzie skośnie ku ulicy Szerokiej,
do jej początku przy synagodze, nie dochodzi je-
dnakże do samej ulicy Szerokiej, tylko ciągnie się
równoległe do niej w odległości około trzech sążni
od frontu dzisiejszych kamienic ulicy Szerokiej od
strony Wisły i przerzyna podwórza tych kamienic
od strony uliczki Tyłnej (Niecałej). Resztki tego
muru pozostały do dnia dzisiejszego i znajdują się
w podwórzu domu № 47 przy ulicy Bielskiej, cho-
ciaż dogodniej je oglądać z podwórza narożnego domu
od ulicy Szerokiej. Na rogu ulicy Szerokiej i Biel-
skiej znajduje się brama Bielska, od której w prostej
linji ciągnie się mur w dalszym ciągu i wprost koś-
ciola Reformatów skręca prostopadłe ku Wiśle, idąc
wdłuż obecnej posesji Dobroczyńności Żydowskiej i do-
chodząc do bramy Dobrzyńskiej, na ulicy Dobrzyń-
skiej, nad wąwozem, nad którym obecnie znajduje się
zakład kamieniarski. Wąwóz ten jeszcze przed 30 la-
ty był niezmiernie urwisty i głęboki, z niewielkim
strumieniem na samym dnie. Przed trzydziestu kilko-
ma laty do wąwozu tego poczęto zsypywać gruz
z różnych stron miasta, wskutek czego wąwóz stracił
swą urwistość i stopniowo zanika! Wogóle góry płoc-
kie, napozór nieruchome i stałe, w rzeczywistości zmie-
niają bardzo szybko swój wygląd. Na górach naprzy-
kład za Farą przed trzydziestu laty znajdowała się

dość obszerna, tak zwana „Zielona górką”, porośnięta murawą, na której uczniowie grywali w piłkę. Dzisiaj z tej górką pozostał zaledwie wązki zielony skrawek. W wydziale hipotecznym do dzisiaj istnieją numery hipoteczne nieruchomości z 19 w. na górach, a których dzisiaj niema nawet śladu. Wreszcie za Farą, nad samą krawędzią wzgórza, znajdowała się niegdyś cała ulica Nadwiślańska, która zgorzała doszczętnie w 16 wieku i nie powstała już z gruzów.

Ulica Szeroka powstała dopiero w początkach 19 wieku. Na mapie z 1803 roku oznaczona jest jako „rów miejski”. Tu więc, wzdłuż murów miejskich, otaczał miasto ów rów głęboki, o którym wspomina Kazimierz Wielki w przywileju i Długosz w swej kronice.

Mury Płockie i wogóle wszelkie fortyfikacje tak miasta jak i góry zamkowej, straciły swe znaczenie w 15 wieku po upadku krzyżaków i połączeniu Litwy z Polską pod Jagiellonami. Zaprzestano zupełnie naprawy niepotrzebnych już murów i ich podtrzymywania, mury więc miejskie stopniowo chyłą się ku upadku. W lustracji miasta z 1635 roku czytamy, że mury, okalające miasto, znajdują się w ruinie. Zawiechuchy szwedzkie nie wpłynęły na ufortyfikowanie Płocka, gdyż jakkolwiek kilkakrotnie rujnujące kraj, uważane były za czasowe, i nie przygotowywano się na nie jak poprzednio na stałe napady Krzyżaków i Litwinów. W takąż samą ruinę przychodzi z biegiem czasu i zamek, który utracił nie tylko swój charakter obronny, ale nawet i rezydencji książęcej po bezpomyślnym śmierci ostatniego księcia płockiego Janusza w 1526 roku i ostatecznym przyłączeniu Księstwa w 1529 roku przez Zygmunta I do Polski.

Drewniany zamek Hermanowy zgorzał doszczętnie w 1126 roku podczas najścia Pomorzan. Odbudowany zamek zgorzał powtórnie w roku 1223, wreszcie rujnował się stopniowo i palił w latach 1260, 1288, 1289, 1313 podczas kilkakrotnych napadów litwinów.

Za czasów Kazimierza Wielkiego zbudowano nowy zamek, murowany nad samą Wisłą, jak to wskazują pozostałe do dzisiaj dwie wieże. Z ustaniem rezydencji monarszej i utraceniem charakteru obronnego zamku, główną jego część znajdującą się między dwiema wieżami, a będącą już wówczas w upadku, przzerobiono i przyłączono do znajdującego się obok kościoła Benedyktynów i rozszerzono tym sposobem istniejący obok kościoła klasztor. W 1492 roku do przebudowanej wówczas wieży zamkowej przewieziono wszystkie dzwony z wieży kościoła katedralnego, gdyż te ostat-

nie były tak zrujnowane, że nie mogły udźwignąć dzwonów.

Po przyłączeniu głównej części zamku do klasztoru Benedyktynów, główną rezydencją monarszą na wypadek zjazdu króla, oraz siedzibą płockich władz królewskich była pozostała część zamku, znajdująca się tuż obok katedry. Była to zwyczajna piętrowa kamienica, w której na parterze znajdowała się jedna duża sala sądowa, na piętrze z sieni wchodziło się do sali największej, królewskiej, dalej szły dwie sale malowane, a następnie jeszcze takież cztery izby. Z tego gmachu szedł ganek kryty do tak zwanej kamienicy, w której były dwie izby z widokiem na ogródek. W lustracji z 1661 roku czytamy, że zamek ten znajduje się w ruinie i że jeden mur zamku jest tak pochylony nad samą katedrą, że grozi zawaleniem się na kościół, wskutek czego kapituła doprasza się o rozebranie zamku. W początkach 18 wieku Sebastjan Dembowski, biskup płocki uzyskuje pozwolenie Augusta II na użycie cegły z walących się murów zamku na pobudowanie domu za katedrą, który został zrujnowany wskutek usuwania się góry w Wisłę. W 1739 roku kapituła znowuż się domaga rozebrania ścian zamkowych. Widocznie wówczas były już tylko same mury. W lustracji z 1754 roku znajdujemy taką wzmiankę: „zamek murem otoczony, budynki jednakże wszystkie przez nieprzyjaciół zrujnowane”, a lustracja z 1765 roku mówi krótko: „zamek był przedtem nad Wisłą”.

Prócz gmachów samego zamku, na górze zamkowej znajdowały się różne oficyny i zabudowania podwórzowe, a nawet i domy drewniane, jak to widzimy z lustracji z roku 1616: „zamek nad Wisłą murowany. U bramy pierwszej jest wzwód na wagach. Nad bramą izdebka. Potym drugi mur, który się poczyna od bramy i wieży, po lewej ręce domek księży drewniany, potym kościół św. Wojciecha murowany”.

Wspomnieć należy, że na zamku Płockim znajdował się wyższy zakład naukowy „gimnazjum castrense”, w którym wykładano teologję i prawo kanoniczne. Założył tę szkołę w roku 1483 Janusz książę Płocki za staraniem biskupa Piotra z Chotkowa. Biskup Noskowski powołał do niej na profesora słynnego teologa Jakuba Gorskiego, który tu układał swoje prelectiones, obejmujące doskonale opracowane traktaty teologiczne.

W 1802 roku biskup, Onufry Szembek wystawił nad Wisłą spichrz wielki, z którego dochód szedł na utrzymywanie ubogich uczniów od koloru sukni, w ja-

zamek

kie ich ubierano, fijołkami, zwanych. W 1820 roku biskup Prażmowski dla ożywienia chęci do nauk założył Towarzystwo Naukowe Płockie, które między innymi miało za zadanie utworzyć bibliotekę i muzeum. Tegoż roku zasłużony rektor szkół, Kajetan Morykoni dał początek Towarzystwu Miłosierdzia dla wspierania ubogiej młodzieży. Obie te jednak instytucje rozwijać się nie mogły.

Ostateczne uporządkowanie góry zamkowej i oczyszczenie jej z pozostałych murów i gruzów nastąpiło za czasów pruskich.

Rozebrano wówczas i resztki murów, otaczających na około całą górę zamkową, cegłę i gruz z nich sprzedano. Górną część wieży szlacheckiej, grożąca zawaleniem się na sąsiedni kościół benedyktynów, rozebrano 1799 roku.

pożary
Samo miasto, oddzielone głębokim wąwozem od góry zamkowej, było aż do końca 18 wieku osadą przeważnie drewnianą, wśród której tylko gdzieniegdzie wywyższali się mury świątyń, klasztorów, oraz niewielu gmachów publicznych. Dodać należy, że przez szereg wieków swego istnienia Płock jak i wszystkie miasta ówczesne Polski, często zmieniał swój wygląd wskutek wojen i pożarów. Dawne najścia pomorzan, krzyżaków i litwinów, oraz późniejsze wojny szwedzkie zamieniały całe miasta w gruzy i ruiny, z których niejedno już wcale podźwignąć się nie mogły. Tak samo pożary wśród drewnianych osad, wobec braku środków ratunkowych, a nieraz i wody obracały w perzynę całe ulice i miasta. O takich pożarach piszą kroniki wszystkich miast naszych, i Płock też nieraz był przez nie rujnowany. Tak na przykład w 1545 roku spaliły się doszczętnie ulice: Dobrzyńska, Piekarska i Nadwiślańska (obecnie droga za Farą, równoległa do ulicy Dobrzyńskiej, nad samym urwiskiem góry). Spalił się wówczas i kościół św. Bartłomieja. (obecnie Fara) W 1616 roku znowuż pożar niszczy ulicę Sukienniczą, (obecną Zduńską) oraz cały rynek, ulicę Bielską i kościół św. Ducha. Zmieniał więc Płock wielokrotnie swój wygląd i w końcu 18 wieku po szwedzkich wojnach i ostatecznym upadku kraju, doszedł do ostatecznej ruiny.

Na mapie z 1803 roku są oznaczone, jako stare mury, tylko kościoły, klasztory, pałac biskupi, ratusz i synagoga przy ulicy Synagogałnej, wykazana jako jedyny budynek murowany w całej dzielnicy żydowskiej. Ratusz wówczas stał na środku rynku, bliżej nieco ku ulicy Grodzkiej, mniej więcej w tym miej-

scu, gdzie obecnie stoi duża akacja za budką sodową na skwerze Starego Rynku. Z domów prywatnych, jako stare mury są oznaczone trzy narożne posesje: przy Starym Rynku, to jest parterowy dom na rogu Grodzkiej, dom obok Fary i na rogu obecnej Gimnazjalnej, dom przy starym Rynku pod № 198, obecny dom Dobroczynności żydowskiej, stojący bliżej Zduńskiej ulicy, obecna oficyna p. Paulego, wprost Gimnazjum, dom pod № 194, przy ulicy Grodzkiej, kanonja przy ulicy Mostowej, obecny dom Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, obecny dom Towarzystwa Naukowego. Więcej starych murów w 1803 roku w Płocku nie było. Było już bardzo dużo domów murowanych w mieście, zwłaszcza w nowych dzielnicach, poza dawnymi murami, przy ulicach: Kolegjalnej, Warszawskiej, Dominikańskiej, Więziennej, Misjonarskiej, Płońskiej—ale wszystkie te mury oznaczone są jako mury nowe. Do takich na przykład już należą przeciwległe sobie dwa domy, przy Placu, to jest domy pp. Konwickich i Balińskiego, szpital św. Trójcy, obecny dom zakładu św. Stanisława Kostki, przy ulicy Misjonarskiej, kilka domów przy ulicach Misjonarskiej i Więziennej, wyróżniających się i obecnie swoim starym wyglądem, domy pp. Wunderlicha i Włoczewskiego na rogu ulic Dominikańskiej i Kolegjalnej, parterowy dom na rogu Placu i ulicy Kolegjalnej, obecnie p. Święcickiego, hotel Warszawski, Rząd Gubernialny i parę domów za Rządem Gubernialnym, stare więzienie. Przy ulicy Nowowięziennej zabudowań nie było żadnych, ulic zaś Szerokiej, Tumskiej i Królewieckiej w 1803 roku jeszcze nie było wcale, tylko ponad rowem miejskim, gdzie obecnie ulica Szeroka, znajdowało się kilkanaście drewnianych posesji.

W starej dzielnicy nowych murów było zaledwie 7 przy ulicy Dobrzyńskiej, 9 przy starym Rynku, 3 przy ulicy Piekarskiej (jeden z nich to stary śpichrz za teatrem, przerobiony obecnie na dom mieszkalny. Śpichrza za Farą na mapie z 1803 r. jeszcze nie ma) i 3 przy ulicy Grodzkiej. Przy ulicach Bielskiej i Zduńskiej było kilkanaście posesji, wyłącznie drewnianych. Reszta domów przy Starym Rynku, ulicach Grodzkiej i Piekarskiej była drewniana. Znajdowało się też wiele placów pustych, nie zabudowanych zupełnie, jak na przykład plac, na którym znajduje się obecnie ratusz i sąsiedni narożny dom od ulicy Zduńskiej, kilka pustych placów przy Starym Rynku i ulicy Grodzkiej. Przy reszcie ulic w starej dzielnicy, pustych placów było znacznie więcej.

Przy rynku Kanonicznym, powstałym jeszcze w 13 w., nazwanym na mapie placem Biskupim, były domy wyłącznie drewniane; posesje te były wysunięte znacznie naprzód w głąb rynku i nie stanowiły przedłużenia prostej linii ulicy Grodzkiej, wobec czego Rynek Kanoniczny był znacznie mniejszy. Murowane były tylko dwie parterowe, długie oficyny pałacu biskupiego, rozebrane przed kilkudziesięciu laty, przy przebudowie pałacu Biskupiego na sąd Okręgowy.

Tak wyglądał Płock w początkach XIX wieku i taki mniej więcej wygląd miał dawniej; ściślej zabudowany wewnątrz murów, otoczonych ze wszystkich stron ogrodem, wśród których gdzie niegdzie były rozrzucone drewniane zabudowania.

Po nad tem przeważnie drewnianem miastem, prócz odwiecznych wież zamkowych górowały mury dziewięciu kościołów: 1) Katedry 2) kościoła św. Wojciecha i klasztoru Benedyktynów 3) kościoła św. Trójcy 4) Kolegiaty św. Michała 5) Kolegiaty św. Bartłomieja 6) kościoła św. Ducha 7) kościoła i klasztoru Reformatorów 8) kościoła i klasztoru Dominikanów 9) kościoła i klasztoru Magdalenek. Prócz tych murowanych świątyń znajdowały się jeszcze drewniane kościoły i kaplice: 10) kościół św. Marcina 11) kościół św. Filipa i Jakóba 12) kościół św. Katarzyny 13) kościół św. Idziego 14) kaplica i klasztor dominikanek 15) kościół św. Krzyża 16) kościół św. Leonarda i kaplica św. Piotra i Pawła.

Kościoły Płockie podczas wojen i i pożarów dzieły losy miasta i kraju: razem z miastem były rabowane i niszczone, razem z miastem paliły się i rujnowały. Wskutek tych częstych rabunków i pożarów ginęły i paliły się wszelkie papiery w kościołach, konystorzach i na plebanjach i jest to objaw powszechny w kraju, że mamy bardzo mało dokumentów kościelnych z pierwszych wieków istnienia Polski i najczęściej najstarsze z nich sięgają zaledwie 15, 16 i 17 wieków. Wskutek tego też nie wiele wiemy o pierwszych początkach najstarszych świątyń w kraju, a przedewszystkim nie wiemy dokładnie, kto i kiedy je zbudował.

Katedra i kościół św. Wojciecha, z klasztorem Benedyktynów, znajdowały się na górze zamkowej, kolegiata św. Michała, kościół św. Trójcy, kolegiata św. Bartłomieja, kościół św. Ducha i kaplica św. Piotra i Pawła były w obrębie miasta „inter muros”. Reszta kościołów i klasztorów znajdowały się poza murami miejskimi „extra muros”.

1. Kościół katedralny płocki.

Kościół katedralny płocki, jeden z najdawniejszych na ziemi lechickiej, stoi jako kamienny świadek dziejowej przeszłości. Każdy kamień grobowy, każdy szczegół przywodzi na pamięć to, co zasnęło w wieczności, a co jednak żywo przemawia i naucza.

Pierwszy kościół Mieczysławy pobudowany z drzewa pod wezwaniem Najświętszej Marji Panny Mazowsza. Erekcji ani też pierwiastkowego jego stanu nigdzie odnaleźć nie można, a kronikarze żadnej o tym nie czynią wzmianki. W 1136 roku kościół Mieczysławy spalił się i biskup płocki, Aleksander ze Szreńska, herbu Dołęga wystawił kościół murowany, częściowo z cegły, częściowo z kamienia polnego, ciosanego w kwadraty w formie krzyża, z wielką rotundą w przecięciu ramion i z dwiema wieżami na froncie kościoła. W kościele w Szreńsku znajduje się marmurowa tablica grobowa biskupa Aleksandra Dołęgi.

Historyczny opis katedry płockiej przechodzi zakres niniejszej pracy i wymaga oddzielnej monografii. Taką monografię wydał w 1877 roku ksiądz W. Krzyżanowski pod tytułem „katedra Płocka i jej Biskupi”. Monografia ta o 183 stronicach druku opisuje szczegółowo katedrę Płocką i jej historję, uważana jest jednakże za niedostateczną i projektowane jest wydanie nowego opisu tej starożytnej świątyni. Tu tylko możemy dodać, że katedra Płocka jest jedynym kościołem w Polsce, który posiada najstarsze dokumenty kościelne z całym pietyzmem przechowywane przez kapitułę Płocką. Każdy starożytny pergamin i inne odwieczne dokumenty mieszczą się w oddzielnych masywnych okładkach i futerałach. Najstarszy dokument pochodzi z XII wieku. Jest to bulla nominacyjna papieża Lucjusza III z 1182 roku. Tak starego dokumentu nie posiada nawet katedra na Wawelu.

Katedra płocka jest jedną z kilku świątyń w kraju, uświęconych prochami królów polskich. W niej bowiem pochowani są królowie Władysław Herman, zmarły w dniu 5 Czerwca 1102 roku i syn jego Bolesław Krzywousty, zm. 25 października 1139 roku. Długo miejsce ich grobów niebyło wiadome. Wawrzeniec z Wszerecza, kanonik pułtuski, doktor św. teologii, którego rękopis z 16 wieku znajduje się w skarbcu katedralnym, pisze, że w 1560 roku biskup płocki, Jędrzej Noskowski, odnawiając katedrę, kości wspomnianych monarchów pochował w grobie przy wejściu do chóru kano-

nicznego. Biskup Michał Prażmowski, chcąc oddać cześć, winną zmarłym królom przez wystawienie pomnika, w dniu 7 czerwca 1818 roku zawiązał obywateli województwa płockiego do dobrowolnej w tym celu składki. Zajęto się też odszukaniem miejsca grobów królewskich. Długo szukano bezskutecznie. Wreszcie w dniu 22 lipca tegoż roku, po całodziennym kopaniu w różnych częściach kościoła, około godziny szóstej wieczorem odkryto pieczarę, z muru sklepioną w samym środku wejścia do prezbiterjum. Po odkopaniu ziemi w pieczarze na półtora łokcia, ujrano skrzynię drewnianą, w części zbutwiałą, spojeną po bokach żelaznymi klamrami, a w niej kości monarchów i książąt z rodziny Piastów, razem złożone. Po wydobyciu na powietrze trumna rozsypała się i szczątki kości przełożone zostały do nowej trumny dębowej. Znalezione w tym grobowcu pięć czaszek i do trzydziestu kości różnej wielkości. Łatwo można przypuścić, że w czasie napadów na Płock prusaków i litwinów, a później krzyżaków, gdy kościół kilkakrotnie został złupiony i zrujnowany przez najeźdźców, nieuszanowane zostały i groby monarchów i wskutek tego prochy królewskie znalezione bez żadnych oznak monarszych.

Samo miejsce jednakże, w którym te prochy znalezione, oddzielna sklepiona pieczara, głębokość, w jakiej w niej prochy znajdowały się, oraz niezalezienie pod całym kościołem, mimo starannych i długich poszukiwań innego grobu, odpowiadającego grobowcowi monarszemu, są niezbitym dowodem, że pieczara pod prezbiterjum była grobowcem królewskim. Odnalezione w niej szczątki w dniu 12 września 1825 roku przeniesione zostały do nowego grobowca, wymurowanego pod kaplicą wikarjuszów, odtąd królewską zwaną i tam umieszczone wraz z opisem na pergaminie, podpisanym przez obecnych na uroczystości dygnitarzy. Wzniesiony nad grobem pomnik jest z marmuru czarnego, w kształcie wielkiej trumny, na wierzchu której na czterech orłach z białego marmuru leży marmurowa płyta, a na niej, na poduszce wykutej z żelaza, spoczywa korona królewska a około niej berło i miecz, także z żelaza w ogniu złożone. Na froncie grobowca orzeł z białego marmuru. Na płycie marmurowej jest napis:

MEMORIAE
OPTIMORUM PRINCIPUM
REGUM POLONIAE
VLADISLAI HERMANI
QUI
SAEVITIA FRATRIS TURBATAM

REMPUBLICAM RESTITUIT
ET
BOLESLAI EJUS FILII
QUI
DE FINITIMIS POPULIS
XLVII TRIUMPHAVIT
IN HOC QUIESCENTIUM TEMPLO
POST VII AB EORUM OBITU SAECULA
EPISCOPUS ET CAPITULUM PLOCENSE
CIVESQUE POLONI
POSUERE
ANNO MDCCCXXV

po bokach zaś pomnika:

DOMINI ET HAEREDES
TERRARUM CRACOV. SANDOM. SILESIAE,
MAJOR POLONIAE CUJAV. SIERAD.
MASOVIAE. DOBRIN MICHALOR. LANC. ✓
POMERANIAEQUE.

Nagrobki książąt mazowieckich w katedrze płockiej, jakie niewątpliwie w niej były, zostały zupełnie zatracone podczas wielokrotnych najazdów i rujnacji Płocka.

W katedrze Płockiej pochowani byli następujący Piastowie: 1) Konrad I szy r. 1247, 2) Bolesław II syn Ziemowita I-go r. 1313, 3) Wacław syn Bolesława II r. 1330,— 4) Kazimierz syn Trojdena r. 1354,— 5) Ziemowit III syn Trojdena r. 1381,— 6) Ziemowit IV syn Ziemowita III r. 1426,— 7) Kazimierz książę belzki r. 1446,— 8) Władysław syn Ziemowita IV r. 1455,— 9) Ziemowit VI syn Władysława I r. 1462,— 10) Władysław II syn Władysława I r. 1462,— 11) Janusz II-gi syn Bolesława IV r. 1493.

2. Kościół św. Wojciecha i opactwo benedyktynów.

Benedyktyni, najpierwsi z zakonników wprowadzeni zostali do Płocka za panowania Bolesława Kędzierzawego w r. 1166 przez Wenera, herbu Róża, jedynastego z rzędu biskupa Płockiego, pochodzącego z rodu Porajów, z familji św. Wojciecha. Jest podanie, że benedyktyni sprowadzeni zostali do Płocka znacznie wcześniej, około 1015 roku, przez Poraja, rodzzonego brata św. Wojciecha i osadzeni zostali na Winiarach pod Płockiem, gdzie wymordowali ich prusacy, klasztor zaś ich i kościół zburzyli. W 1166 roku w obwodzie

murów zamkowych wprost katedry, wzniesiono dla benedyktynów drewniany kościół pod wezwaniem św. Wojciecha wraz z klasztorem, burzony później kilkakrotnie wraz z zamkiem i miastem przez prusaków i litwinów. O wprowadzeniu do Płocka benedyktynów mamy dokładne i pewne wiadomości ze świadectwa biskupa Gedeona czyli Gedki, czternastego z rządu biskupa Płockiego, siedzącego na stolicy biskupiej od roku 1206 do r. 1223. Jest to jeden z najstarszych dokumentów znajdujących się w katedrze Płockiej, zaledwie czytelny, pod tytułem: „*Documentum quo origo patrum Benedictinorum monstratur*“. W świadectwie tym biskup Gedeon mówi, że biskup Werner sprowadził do Płocka opata Bertolda z zakonnikami św. Benedykta, następcą zaś Wenera na stolicy biskupiej Płockiej Witus, herbu Janina z Chotelu w Sandomierskim, trzynasty z rządu biskup Płocki, po Bertoldzie sprowadził opata Folkalda. (Ks. II str. 979). W 1632 roku opat Stanisław Starczewski, zarazem sufragan i kanonik katedralny płocki zbudował z muru kościół i klasztor dla powierzonego sobie zgromadzenia benedyktynów. Kościół z trzech stron był połączony z klasztorem, szczytem zaś swym przypierał do wieży zamkowej, zwanej szlachecką. Na rozszerzenie klasztoru użyto też będące w ruinie mury dawnego zamku królewskiego, znajdujące się między kościołem św. Wojciecha a drugą wieżą zamkową, a od 1492 roku dzwoniczą katedralną. Te pawilony czyli skrzydła klasztorne stoją do dnia dzisiejszego, przerobione na mieszkania, trzeci pawilon od strony ogródka, założonego na zrównanej fosie zamkowej, oddawna w gruzy się rozsypał.

Kościół św. Wojciecha był okazałą świątynią, widną, sklepioną i otoczoną w górze galerjami, resztki których dziś jeszcze rozróżnić można. Wielki ołtarz, kosztowny i wspaniały z marmuru szarego z obrazem Wniebowstąpienia Pańskiego. Bocznych ołtarzy trzy poświęconych S. Benedyktowi, św. Wojciechowi i św. Scholastyce. Odrzwia wchodu głównego i posadzka z tafli marmurowych. Pośrodku kościoła w posadzce kamień podłużny, pokrywający wejście do grobów, znajdujących się pod kościołem, w których spoczywają zmarli benedyktyni. W ścianach tego kościoła jeszcze w początkach 19 wieku znajdowały się duże płyty marmurowe z napisami grobowymi.

W 1705 roku kościół św. Wojciecha i klasztor benedyktynów zburzony został przez wojska Piotra Wielkiego, posilkujące Augusta II przeciw szwedom, a dobywające w dniu 9 grudnia tegoż roku szwedów,

którzy się byli przed rosjanami zabarykadowali w kościele i w klasztorze.

Wszczęty podczas bitwy pożar zniszczył część gmachów, archiwum, bibliotekę, a z nimi i wiele wiadomości o historii klasztoru i kościoła.

W 1781 roku benedyktyni przeniesieni zostali przez biskupa Poniatowskiego z Płocka do Pułtuska, a klasztor ich w Płocku zajęli misjonarze zakonu św. Wincentego à Paulo, sprowadzeni do Płocka około 1710 roku przez biskupa Załuskiego.

W 1864 roku klasztor misjonarzy został skasowany a kościół i część klasztoru oddano na gimnazjum żeńskie. Wielki ołtarz z kościoła św. Wojciecha przeniesiono do Fary, gdzie dotychczas się znajduje.

Kilka lat temu podczas restauracji gimnazjum pod podłogą w klasie 4-tej znaleziono stos ludzkich kości. Nie było tam śladów ani trumien, ani grobów i sklepień i kości leżały w ziemi. To naprowadza na domniemanie, że były to kości broniących się w tym kościele w 1705 roku szwedów.

Do benedyktynów należał folwark na Płocku, który w 1793 r. oddano szpitalowi św. Trójcy, to jest siostrom Miłosierdzia, wzamian, za wójtostwo Gromino.

Dla uzupełnienia opisu kościoła i klasztoru benedyktynów dodać należy, że gmachy te były siedliskiem, z którego od najdawniejszych wieków ich istnienia promieniowała na kraj oświata i szerzyła się kultura zachodnia. Pierwotnym bowiem i głównym powołaniem benedyktynów było uczenie i wychowywanie młodzieży krajowej, w tym przedewszystkim celu byli sprowadzeni do Płocka i przez długi szereg wieków w klasztorze swoim utrzymywali szkołę, oraz szerzyli w kraju kulturę zachodnią.

3. Kolegjata św. Michała i klasztor Jezuitów.

Kościół św. Michała początkiem swoim sięga pierwszych wieków chrześcijaństwa w Polsce i zbudowany został, jeśli nie jednocześnie z założeniem biskupstwa Płockiego, to wkrótce po nim. Szczegóły zbudowania kościoła i utworzenia kolegiaty, kto i kiedy kościół zbudował i go uposażył, nie są znane, gdyż wszelkie dowody piśmienne zginęły w odmęcie wojen i pożarów, jakie Płock przeniósł w pierwszych wiekach swego istnienia. Wiemy tylko, że już za czasów biskupa Gedka około 1207 roku proboszczem kościoła św. Michała był ks. Alard.

kościół bened.

Kościół św. Michała należał do kolegium prałatów i kanoników Płockich i dlatego nazywał się kolegiatą św. Michała. Kolegiata składała się z dwóch prelatur: proboszcza i scholastyka i czterech kanoników. Instytucja tychże początkowo należała do książąt Płockich, po wcieleniu zaś księstwa do korony, biskupi Płocky upoważnieni przez królów polskich instytuowali prałatów i kanoników kolegiaty św. Michała. Proboszczem bywał zwykle prałat katedry płockiej, a scholastykiem był zawsze opat kanoników Laterańskich z Czerwińska. Scholastyki byli to księża przy katedrach i kolegiatach, którzy z najdawniejszych czasów chrześcijaństwa w Polsce uczyli młodzież, uczęszczającą do szkół, znajdujących się przy tych kościołach. Przy kolegiacie św. Michała była szkoła niższa, przy katedrze szkoła wyższa, z której w XVII wieku powstało tak zwane *gymnazjum castrense*.

Do kolegiaty św. Michała należały wsie: Glinno Białkowo, Sidlino, Slepkowo, Suchodół, Drwały, Kruszewo, Uljaszewo i Osmolino, które podzielone były między członków kapituły jako prebendy, od których zwali się: *canonicus fundi Glinno* i t. d. Do kolegiaty należała także włoka ziemi na Płocku (*mansus agri capellae*) jako fundusz na utrzymanie kaplicy św. Krzyża, której kolatorem był magistrat m. Płocka. Probostwo św. Ducha w Płocku z kościołem przy ulicy Bielskiej, było także funduszem kanonika kolegiackiego.

Przy kolegiacie było także dwóch wikariuszów, którzy stale odprawiali w niej nabożeństwa, za co pobierali wynagrodzenie od kanoników. Obowiązkiem prałatów i kanoników kolegiaty było odprawianie z kolei nabożeństwa w kościele własnym w każdą niedzielę i uroczyste święta. Obrady generalne kapituła odprawiała na uroczystość św. Michała według ustawy biskupa Myszkowskiego z 1578 roku.

Godność proboszcza kolegiaty św. Michała była znaczna i przez znakomitych i zasłużonych w hierarchji kościelnej dostojników sprawowana. Piotr z Chotkowa, zanim został w 1480 r. biskupem Płockim, był proboszczem kolegiaty św. Michała. Ow Piotr z Chotkowa pochodził z ubogiej szlacheckiej rodziny h. Kościeszka z Chotkowa pod Bodzanowem, własności biskupów płockich. W młodym bardzo wieku, żądny nauki, udał się do akademji krakowskiej, gdzie kształcił się szczególnie w filozofji i otrzymał publicznie stopień magistra. Udał się następnie do Bononji i tu

pod znakomitymi tego czasu profesorami, kształcił się dalej w filozofji i medycynie. Uzyskawszy stopień doktora medycyny, został jej profesorem w akademji. Rozgłos jego sławy doszedł do kraju i Bolesław, książę mazowiecki wezwał go do kraju i powierzył mu wychowanie swych dzieci, między którymi znajdował się poprzednik jego na stolicy biskupiej, Kazimierz, książę mazowiecki. Jednocześnie mianowany został proboszczem kolegiaty św. Michała i kanonikiem Płockim, a następnie, po śmierci Kazimierza w dniu 28 sierpnia 1480 roku wybrany został jednogłośnie biskupem płockim. Wybór ten przyjęli książęta Bolesław i Janusz a potwierdził papież Sykstus IV.

W wieku XVI proboszczami kolegiaty św. Michała byli Stanisław z Krasnego i Władysław z Krasnego Krasinscy, prałaci katedralni płocky jeden po drugim; w XVIII wieku Andrzej Załuski, późniejszy biskup płocki, oraz Marcin Załuski nominat sufragan. Na przywilejach książąt mazowieckich jako świadkowie nadania między innymi dygnitarzami zawsze się podpisują i proboszczowie kolegiaty św. Michała.

Kościół św. Michała (obecny pawilon z ciemnym korytarzem gimnazjum rządowego) murowany stał przy ul. Piekarskiej, nieco ku niej skośnie i w głąb placu odsunięty. Główne doń wejście od ulicy Piekarskiej przez wieżę, znajdującą się do dzisiaj, tylko nieco obecnie ściętą. W wieży tej znajdowała się kaplica Olbrachowska z ołtarzem św. Krzyża. Kaplica ta zwała się dlatego Olbrachowską, że ufundował ją mieszczanin płocki, imieniem Olbracht z żoną Katarzyną, na co udzielił w 1476 roku przywilej Jan książę mazowiecki i ruski, pan płockiej, płońskiej, sochaczewskiej i ciechanowskiej ziemi. Kolatorem tej kaplicy, oraz znajdującego się w niej ołtarza św. Krzyża był magistrat płocki, który utrzymywał swoim kosztem oddzielnego wikariusza, dla odprawiania przy tym ołtarzu nabożeństwa (altarystę).

W wizytacji kolegiaty św. Michała przez Krzysztofa Garbickiego scholastyka wrocławskiego i Stanisława Garwackiego kustosa łowickiego z roku 1609 kościół tak jest opisany: „Ołtarz wielki murowany z obrazami N. M. P., św. Jana Chrzciciela i św. Michała. Z prawej strony ołtarz św. Anny, murowany. Ołtarz ten ma dotację 50 florenów u sławetnego Błażeja Kuleńskiego, z tej samej strony jest drugi ołtarz nowowznoszący się ze srebrnym krzyżem. Z lewej strony dwa ołtarze. Po za kościołem kaplica murowana, posesorem której jest kanonik poznański, Adam Przeciszew-

ski, który przy niej nie rezyduje, lecz ma zastępcę wikariusza Szymona z Koniewa. Do kaplicy tej należy dom z ogrodem. Z utensylji kościelnych 6 kielichów z patenami, 3 srebrne krzyże, jeden drewniany z relikwiami. Ornatów 6: 1) biały atlasowy ofiarowany przez biskupa, 2) złotogłowy na tle aksamitnym czerwonym, 3) burkatelowy z białymi pstrocinami, 4) biały muchajerowy, 5) zielony aksamitny wzorzysty ze staroświeckim krzyżem, 6) brunatny adamaszkowy ze staroświeckim krzyżem. Pluviales: 1) burkatelowa z listwą i złotogłowym szczytem, 2) 2 bramchowe czerwone z adamaszkowymi listwami. Trzy pary kapek: 1) para zielona aksamitna, 2) para kamlotowa dzika, 3) para muchaierowa biała. Komeszek 4."

Wogóle kolegiata św. Michała wskutek ciągłych wojen, rabunków i pożarów, nie obfitowała w bogactwo utensyljów kościelnych. Ażeby temu zaradzić, kapituła jeneralna w 1596 roku postanawia, ażeby pokładne za pochowanie zwłok w grobach kolegiaty obrać na sprawienie sprzętów kościelnych.

Dalej w powyższej wizytacji z 1609 roku czytamy, że w tym czasie proboszczem Kolegiaty św. Michała był Wolski, dziekan katedralny płocki, członkami zaś kolegiaty Mikołaj Sławogórski kantor katedralny płocki, Andrzej Rojewski z Ulaszewa, Mikołaj Słonczewski z Sidlina, Albert Biliński z Białkowa, kanonik katedralny płocki. Scholastykiem jest opat czerwiński, który za tę scholastję ma wieś Osmolin. Żaden jednakże z nich stale przy kolegiacie nie przebywa, lecz tylko przyjeżdżają raz do roku.

Utrzymują atoli stałych trzech wikariuszów, którym kanonicy z Glinna i Ulaszewa placą po dwa floreny, z Białkowa i Sidlina po trzy floreny. Wikariusze mają także ze wsi proboszcza Wolskiego Drwał i Kruszewa 30 florenów, oraz 17 florenów dziesięciny z Słepkowa i ze wsi Królewskiej Drzierzęno. Proboszcz ma sześć wsi: Kruszewo, Drwały, Suchodół, Grodno, Gzewoce i Słepkowo.

W tymże kościele istniało bractwo świętych Aniołów Stróżów, założone przez proboszcza kolegiaty archidjakona Pawła Bietkowskiego w 1621 roku. Bractwo to miało ołtarz własny, utrzymywany przez siebie ze składek i ofiar, lecz podczas najazdów szwedów było rozproszone a ołtarz jego zniszczony został.

W 1610 roku biskup płocki, Marcin Szyszkowski h. Ostoja sprowadza do Płocka jezuitów i osadza ich w kilku domach, między ulicami S. Michalską, którą odtąd nazywano Jezuicką i Grodzką, oraz zakłada dla

nich szkołę, na którą swoim kosztem buduje kilka domów między powyższymi ulicami. Na utrzymanie jezuitów i szkoły biskup Szyszkowski przeznacza z dóbr biskupich wieś Lutobrok, ogrody i folwark za bramą Dobrzyńską na Płocku, oraz dziesięcinę na Czerwonce, Kupiskach i na Czarnocinie, który to przywilej potwierdza w 1633 roku następny biskup płocki, Henryk Firlej z Dąbrowicy h. Lewart. Niemając własnego kościoła, jezuita odprawiali nabożeństwa w pobliskiej kolegiacie św. Michała, która jednakże nadal pozostawała w posiadaniu kanoników kolegiaty.

Rozpocząwszy swój zawód nauczycielski, jezuita w krótkim czasie uzyskali znaczny rozgłos, a szkoły ich zjednały wielką liczbę uczniów. Powoli zaczęły się pomnażać fundusze i darowizny. Michał Karnkowski, starosta wyszogrodzki poczynił dla jezuitów znaczne zapisy na swoich dobrach i pochowany został w grobach pod kościołem św. Michała. Nagrobek jego następnie przeniesiony został z kościoła św. Michała do Fary. Wsparci tymi zapisami jezuita nabyli w 1623 roku kilka części na wsi Leszczynie Szlacheckim. W 1653 roku Piotr Paprocki, dziedzic wsi Paprotki-Gogoły daje jezuitom na ręce brata swego, Łukasza Paprockiego, rektora jezuitów 15000 złotych polskich. W 1698 roku ksiądz Walenty Kanigowski, kanonik kolegiaty św. Michała, obok znacznych zapisów ustanowił i uposażył konwikt jezuitów, w którym rodzina Kanigowskich po mieczu i po kądzieli miała się kształcić. W 1702 roku Jan Ciechomski dziedzic dóbr Ciechomice zapisał na tych dobrach 4000 złp. a w tymże roku 1702 August II zwalnia kolegium od podatków miejskich.

Tak uposażeni jezuita przez długi czas odprawiali nabożeństwa w kościele św. Michała, mieszkali w domach kolegiackich i w nich mieli swoją szkołę. W 1730 roku jezuita uzyskali przywilej biskupa Andrzeja Stanisława Załuskiego na zbudowanie kościoła św. Ignacego, oraz obok tego kościoła klasztoru. Treść tego przywileju jest następująca: „Ponieważ kolegium jezuitckie niema swego własnego kościoła, a zatem wspólnie z kapitułą pozwalamy mu wybudować kościół pod wezwaniem S. Ignacego, założyciela tegoż zakonu, a to na gruncie swoim własnym między ulicą św. Michalską, a szkołami i konwiktem. Naznaczamy jednego z prałatów katedry płockiej do założenia kamienia węgielnego, a w końcu pozwalamy im kości swoich fundatorów, spoczywające w grobach kościoła św. Michała, przenieść do nowo budującego się kościoła.” Z przy-



wileju tego widzimy, że początkowo miano zamiar zbudować nowy kościół pod wezwaniem św. Ignacego, między ulicami św. Michalską i Grodzką. Zamiaru tego widocznie później zaniechano, gdyż wkrótce jezuita zawierają umowę z kanonikami kolegiaty św. Michała i magistratem plockim, jako mającym prawo kolacji do kościoła św. Bartłomieja, mającego być przerobionym na kolegiatę dla kanoników, wzamian za odstąpienie jezuitom kościoła św. Michała. Umowę tę zatwierdził biskup Andrzej Załuski i uzyskał zatwierdzenie jej 7 września 1731 roku przez króla, oraz zezwolenie papieża Klemensa XII. Powyższe obydwa kościoły, t. j. kolegiata św. Michała i kościół św. Bartłomieja znajdowały się wówczas w zupełnej ruinie, do której je doprowadziły wraz z całym miastem wojny szwedzkie.

20 sierpnia 1655 roku szwedzi wzięli Warszawę. Na tę wieść rektor Łukasz Paprocki poukrywał co droższe rzeczy. Wkrótce też wkroczył do Płocka pułkownik szwedzki Taube, który wycisnął z Płocka znaczną kontrybucję, lecz nie pozwolił wojsku znęcać się nad mieszkańcami. W kolegium mieszkało trzech pastorów szwedzkich: Jonasz, Bernard i Walenty w miłej zgodzie z jezuitami, razem z nimi szli do sali jadalnej, razem do kaplicy na nabożeństwo.

Nazajutrz po wymarszu Taubego odejść miał z Płocka drugi pułkownik szwedzki, Izrael, alifci pod wieczór wpada na zamek szlachcie Wojciech Wessel, a mając złość do zamożnego szlachcica Wacława Kempskiego z Sierpca, donosi pułkownikowi, że w dworze sierpskim knuje się jakiś zamach na szwedów. Izrael wysyła wojsko do Sierpca, które otoczyło dwór i wystrzelało pana domu i obecnych kilku szlachty, a między nimi eks. jezuitę Wiktora Koziobrodzkiego. Wessla spotkał takiż sam los, gdyż zginął we własnym domu od kuli szwedzkiej.

Nie dość tego, na donos jakiegoś żyda Izrael uwięził trzech kanoników plockich: Jakóba Cieleckiego, Stanisława Całowańskiego i Wawrzyńca Ołtarzewskiego, zarzucając im, że poddani kapitulę zamordowali kilku szwedów. Za wstawieniem się stronnika szwedzkiego, Stanisława Worowskiego Izrael poprzestał na okupie 3000 złotych i kanoników wypuścił.

Korzystając ze szczupłości załogi szwedzkiej i mszcząc się za zdradę żyda, szlachta plocka wpadła w sam wielki piątek 1656 r. do miasta, wyparła załogę i rzuciła się do rzezi żydów i rabunku mieszczan. Na wieść o nowym wojsku szwedzkim uszła z Płocka,

Szwedzi z obozu jenerała Wrangla w jednej z nocnych wycieczek wpadli i złupili kolegium jezuićkie, zabrali aparaty kościelne. Niebawem pułkownik komendant Asseberg stanął załogą na zamku, złupił katedrę, farę i kościół św. Trójcy, spalił wieś kapitulną i obciążony łupem ustąpił miejsca komisarzowi intendenty szwedzkiej Balduinowi. Ten pod pozorem, że syna edukuje u jezuitów ingolsztadzkich, zabrał z kolegium niby dla niego najcenniejsze książki. Towarzyszył mu falgograf Filip Salcbach, obydwaj z żonami i szwedzkimi damami, odwiedzali kolegium i zabierali, co im do gustu przypadło. Na mylną wieść o napadzie tatarów, szwedzi w dwie godziny opuścili zamek i miasto, ale zostawili zarazę, dysenterję, która grasując przez trzy tygodnie, zmiotła 5 jezuitów: braci Burcharda i Bozenstana, wicerektora Wojciecha Kaczyńskiego, ks. Stanisława Męczkowskiego i ks. Wojciecha Pepłowskiego, męża wielkiej nauki.

Krótko przed ich śmiercią, w sierpniu 1656 roku szwedzi zamordowali uchodzącego z Płocka do Rawy ks. Mateusza Zielińskiego na otwartym polu, a goniąc za łupem, gdy wpadli do jakiegoś dworku szlacheckiego i zastali tam ukrywającego się ks. Jana Kapustyńskiego, urządzili sobie wstrętne igrzysko z jego męczarni. Rozciągnionemu na stole wydobyli kleszczami język, przybili gwoździami do piersi i tak go zamordowali. Zginął też po srogich mękach braciszek Bartłomiej Sitkowiec, ekonom Lutoborski, którego trzy razy brali na tortury zakręcania palców, drapali żelaznymi hakami, aby ukazał ukryte skarby, wreszcie, toporem ucięli głowę.

W zimie ustała zaraza, więc 22 lutego 1657 roku szwed nocnym napadem zajmuje znów miasto. Ciury obozowe rabowały do świtu, nie przepuszczając kościołom. Jezuitom zabrali 7 kielichów i puszkę srebrną, wyrzuciwszy z niej św. komunikaty. Komendant załogi na prośbę jezuitów, kazał naczynia oddać, lecz znaleziono już tylko jeden kielich.

W dwa tygodnie później obejmuje komendę w Płocku jenerał Jakub Würzburg. Srogi, podjudzany przez swą damę, złośliwą kobietę, odebrał klucze kolegium i przez kilka miesięcy stojąc tam kwaterą, z domem swym, służbą i w 14 koni, żywił się kosztem jezuitów, spraszał oficerów i damy szwedzkie na uczyty ze spiżarni i piwnicy klasztoru. Na podwórze spędzać kazał stado krów, po podoju przychodziły kobiety z mlekiem do kolegium i wśród śmiechów i żar-

tów z żołnierzami, oddawały je damie jeneralskiej. W milczeniu znosić wszystko musieli jezuiti.

Z końcem maja zajmuje kolegium Karol Gustaw ze swoim sztabem. Podjudzany przez przybyszów Würzburg nakłada na każdego jezuitę po sto imperjałów, urządza w kolegiacie św. Michała ewangelickie nabożeństwa, podczas odprawiania nabożeństw przez jezuitów. Nakoniec 27 czerwca opuszcza Płock, lecz przed wyjściem pozwala wojsku na rabunek miasta. Ażeby zmusić jezuitów do wydania pieniędzy, biorą ich na tortury. Sam generał kazał indagować ich każdego z osobna, przeszukać do bielizny. Znaleziono tylko przy wice-rektorze jeden imperjał. Przy innych nie znaleziono szeląga, więc natłajawszy ich do syta, puszczono wolno.

Po odejściu szwedów w dobrach jezuickich rozłożyła się na zimowe leże kompanja wojska austriackiego, pod jenerałem Hatzfeldem, ale zamiast obrony, łupiła nie gorzej od szwedów. Kolegium, dzięki gościnności rektora dla oficerów, ocalało. Zrabowano tylko 4 konie.

Z rokiem 1698 rozpoczyna się znów 20 lecie klęsk i rabunków dla jezuitów. Konfederaci sieradzcy i saskie pułki spustoszyli Nadarzyn. Szwedzi, sasi i polacy pustoszą Lutobrok i wsie jezuickie. W 1705 roku łupią miasto i kolegium kozacy i kałmucy. Pułkownik rosyjski rezyduje w kolegium przez 3 tygodnie ze świtą i wyciska kontrybucję. Za powtórna bytnością w Płocku kolegium zostało tak zniszczone, że jezuiti musieli prosić u żołnierzy o kawałek chleba.

W 1709 roku wybuchła w Płocku zaraza. Jezuiti chronią się do Leszczyna. Pozostają w kolegium tylko dwaj księża na posłudze zapowietrzonym, lecz umierają wkrótce i puste kolegium okrada pospólstwo. Nieustanne przemarsze i stacje wojsk najrozmaitszych trwają do 1719 roku i niszczą miasto a wraz z nim i jezuitów ostatecznie. W dodatku w 1718 roku pożar wzniesiony od iskry z komina spalił kolegium i budynki, a przy rabowaniu rozkradziono część biblioteki i innych rzeczy.

Nowe klęski wojny ponosi Płock w latach 1734—1736 podczas sukcesyjnej wojny między Augustem III i Leszczyńskim o tron polski.

Kościół św. Michała jezuiti nie zdążyli już całkowicie odnowić i doprowadzić do pierwotnej świetności, gdyż w 1773 roku zakon jezuitów został skasowany. 6 listopada 1773 roku ksiądz biskup sufragan Płocki, Kazimierz Rokitnicki odczytał im ten wyrok, a następ-

nie odczytał instrukcję, daną przez marszałka sejmu, poczym przystąpiono do spraw funduszków i inwentarza. W spisie tym opisują kościół i kolegium w następujący sposób: „Kościół w środku miasta stojący z dozwolenia stolicy apostolskiej i Augusta króla kupiony od kanoników kolegiaty Płockiej za 1500 złp. obecnie w samych tylko murach stojący, od fundamentów nowo-reperowany, dachówką pokryty, wewnątrz i zewnątrz nietynkowany, do starej wieży wielkim chórem obrócony i przymurowany z dawnego i nowego muru, niemal do wpełni ścian złożony bez drzwi, okien, posadzki—same tylko stoją mury, dachem pokryte. W starej wieży jest zakryta sklepiona z jednym oknem, nad nią skarbiec, wyżej jeszcze dzwonnica, w której 3 dzwony. W wielkim chórze po obu stronach nowo wybudowane dwa chórki na filarach. Kościół ten zbudowany ukośno ku zachodowi, długi podług wymiaru architekta łokci 20 nowej miary. Wchodzenia troje: jedno od wschodu słońca w środku facjaty kościelnej, drugie wychodzą z kruchty do kościoła; obydwie te wchodzenia wielkie, trzecie na boku mniejsze. Chór do organów nad kruchtą. Sklepowy wszystkich ukończonych i dobrze opatrzonych pod kościołem znajduje się cztery: trzy nowe i jeden stary. Kościół ten jednym rogim od wschodu słońca ma komunikację z murami klasztornymi nowo do starego klasztoru przebudowanymi, z którymi facjata dość wspinała i wielka w jednej linii stoi.

Kolegium całe wraz z kościołem stanowiło czworobok, którego jedna część była przy ulicy św. Michalskiej i według planów dawnych miasta rozciągała się więcej ku zachodowi i to stanowiło tak zwane w opisie nowe mury połączone z kościołem. Starymi zaś murami nazywa się część stojąca prostopadle do ulicy św. Michalskiej i kilku domów przy tejże ulicy stojących. Trzeci bok miały stanowić mury nowo do tegoż klasztoru od lat kilku pobudowane bez dachu, bez sklepienia, bez drzwi. Zapewne więc mury te stały przy ulicy Piekarskiej i zbudowano z nich do dziś stojącą oficynę. Czwarty bok stanowił kościół. Cały ten gmach kolegialny miał mieć dwa piętra, to jest taką wysokość, jaką posiadał kościół. O rozmiarach budującego się kolegium możemy mieć wyobrażenie z liczby okien drewnianych, które są wyliczone w spisie pomiędzy „rzeczami z drzewa zrobionymi”, a których lustratorowie zastali nowych sosnowych 92. W rezydencjach wymieniono okien 38 prócz refektarza, kuchni i t. d.

Dochody kolegium lustratorowie obliczają w ten sposób: z folwarku na Płocku rocznie 300 złotych, z Leszczyna 1560, z Lutobroka 1788, z Paprotek 200, dziesięciny z Czerwonych Kupisk i z Czarnocina 1700, procent od kapitału z Ciechomic 560 i od kapitałów lokowanych w Płocku 2132,—razem 8240 złotych.

Według instrukcji odebranej wypłacono pensji za dwa miesiące Mikołajowi Kossowskiemu 168 złotych, ks. Antoniemu Trzaskowskiemu profesorowi retoryki, ks. Mikołajowi Brzozowskiemu, ks. Jakubowi Osowskiemu profesorowi syntaksy, ks. Krzykowskiemu profesorowi gramatyki, ks. Majewskiemu profesorowi infimy i ks. Małkińskiemu emerytowi po 144 zł. Dozorey szkół 18 zł., dozorey zegara 4 zł., stróżowi 24 złote.

Biblioteka posiadała 20000 tomów.

Z powyższego opisu widzimy, że kolegium jezuickie nigdy ukończone zupełnie nie było.

W 1775 roku szkoła pojezuicka zamieniona została na gimnazjum akademickie i oddano je pijarom, klasztor zaś pojezuicki w 1784 roku oddano na szpital sióstr miłosierdzia. Po usunięciu pijarów szkoła zamieniona została na wojewódzką a później na gimnazjum rządowe.

Gmach po-jezuicki tym jeszcze jest pamiętny, że w nim powstały zaczątki miejscowej sztuki scenicznej. Już w 1753 roku odbywały się tu publiczne przedstawienia teatralne, jakie dawali najpierw uczniowie szkoły, a później i amatorzy. Przy końcu 18 wieku Wojciech Bogusławski, przejeżdżając z trupą swą do Gdańska, dał tu kilka przedstawień.

4. Kościół Świętej Trójcy.

Kościół świętej Trójcy zbudowany został w 13-m wieku przez Konrada I Księcia Mazowsza i Kujaw, który obok tego kościoła zbudował także klasztor i osadził w nim Dominikanów. Istnieje także legenda, że kościół świętej Trójcy zbudowany został z ofiary prywatnej. Według tej legendy w owe czasy znajdowała się w Starym Rynku bardzo stara kamienica, w której gnieździła się najuboższa ludność miasta. Pewnego razu jakaś służąca, wracając z miasta, upuściła z rąk kurczę, które pobiegło do tej kamienicy. Służąca, ubiegając się za kurczęciem, dostała się do lochów, jakie istniały pod domem i w głębiach ich spotkała stos rozżarzonych węgli. W przestrachu zaczęła uciekać, lecz powstrzymał ją głos nieznan, nakazujący jej zabrać węgle. Okazało się, że to nie węgle, lecz złoto,

i głos tajemniczy nakazał jej za te pieniądze wybudować kościół

Czy więc kościół św. Trójcy zbudowany został przez Konrada I, czy też Konrad zbudował sam tylko klasztor, a kościół powstał z ofiary prywatnej, dokładnie niewiadomo. W każdym razie powyższa legenda nasuwa domniemanie, że kościół zbudowany został z ofiary prywatnej przez kogoś z miasta, być nawet może, że pieniądze zostały znalezione w podziemiach pod domem.

W każdym razie jest pewnym, że do klasztoru obok kościoła św. Trójcy Dominikanów sprowadził z Krakowa 1244 roku Konrad I Książę Mazowiecki. Pierwszym przełożonym Zgromadzenia był święty Jacek Odrowąż, mąż pracami apostołskimi i życiem świętobliwym znakomity. Święty Jacek, będąc w Rzymie przy boku Iwona biskupa, swego krewnego, przyjął habit zakonny 1219 roku z rąk samego świętego Dominika, znajdującego się jeszcze przy życiu. Po powrocie do kraju św. Jacek osiadł najpierw w Krakowie w pałacu biskupim. Później apostołował z dominikanami na Rusi i ufundował tychże w stolicy jej Lwowie. Założył także klasztory dominikanów w Sandomierzu, Oświęcimie i przy nich zamieszkał. Miał także mieszkanie i w Płocku przy św. Trójcy.

W późniejszym czasie kościół św. Trójcy podpadł i w początkach 15 wieku odnowił go swoim kosztem księżna Aleksandra Olgierdówna, żona Ziemowita IV, a siostra króla Władysława Jagielly, na co uzyskała w 1405 roku przywilej Ziemowita IV.

W dalszym biegu czasu klasztor dominikanów przy św. Trójcy, stojący nad samą krawędzią góry, coraz więcej się osuwał i rujnował, wskutek czego oraz z braku dostatecznych funduszy na utrzymanie klasztoru w 1570 roku dominikanie od św. Trójcy połączyli się z dominikanami z klasztoru przy kościele św. Dominika i odtąd utworzyło się w Płocku jedno zgromadzenie dominikanów, którzy mieli w posiadaniu obydwie kościoły: przy św. Trójcy utrzymywali stale swego kapelana.

Kościół św. Trójcy był niegdyś znacznie obszerniejszy, niż pozostały po nim do dzisiaj budynek i od ulicy Piekarskiej zdobyły go dwie wyniosłe wieże. Przy kościele tym istniało bractwo różańcowe, którego członkowie czyli bracia codziennie o godzinie 5 rano podczas mszy św. odprawianej przez kapelana, śpiewali różaniec. W wielkim ołtarzu znajdował się obraz Matki Boskiej Różańcowej, ozdobny suknią srebrną.

W kościele tym w każdą niedzielę i święta uroczyste o godzinie 8 rano kapelan szkolny odprawiał mszę o. uczniowską dla uczniów szkół płockich.

Podczas wojen szwedzkich i ruiny miasta, wynikłej z ogólnego upadku kraju, przyszedł do ruiny i kościół św. Trójcy i w 1803 roku panujący wówczas w Płocku prusacy skasowali kościół, zmniejszyli znacznie gmach kościoła i przerobili go na magazyn wojskowy. Bractwo Różańcowe przeniosło się do kościoła parafialnego św. Bartłomieja, gdzie istnieje dotychczas. Obraz Matki Boskiej Różańcowej z wielkiego ołtarza kościoła św. Trójcy przeniesiono tam również, gdzie dotychczas w bocznym ołtarzu z prawej strony się znajduje,

Ostatnim kapłanem przy kościele św. Trójcy był ksiądz Wincenty Miaskiewicz, dominikanin, sędziwy i czerstwy starzec.

W 1811 roku za księstwa Warszawskiego dawny gmach kościoła św. Trójcy z magazynu wojskowego przerobiono na teatr, dobudowawszy do niego od strony Wisły niewielką przybudówkę, od strony zaś ulicy Piekarskiej cztery filary z cegły, nadający budynkowi wygląd antycznego przybytku sztuki.

5. Kościół św. Dominika i klasztor Dominikanów.

Kościół i klasztor Dominikanów zbudował w 1234 roku Konrad I książę Mazowsza i Kujaw na oddzielnej górze nad Wisłą obok zamku i nadał temu klasztorowi całą górę wraz z ogrodami na niej znajdującymi się i dwiema ulicami, oraz młyn na Brzeźnicy w Parowie pod Płockiem.

Pierwszym przeorem zgromadzenia był Bernard. W 1243 roku Świętopelk, Książę Pomorski niszczy Płock, a z nim kościół i klasztor dominikanów. W dziewięć więc zaledwie lat po ich założeniu, lecz zaraz w roku następnym Konrad I odbudował na nowo zburzony kościół i klasztor. Gmachy te, jako znajdujące się za murami miasta, doznawały różnych kolei, z biegiem czasu doszły do ruiny, w roku 1590 z ofiar prywatnych na nowo odnowione zostały. Do fundacji tej przyczyniła się głównie rodzina Chamskich, ziemian płockich oraz Zofja Szczawińska, która w 1573 roku wybudowała kaplicę. Klasztor był obszerny, dwupiętrowy, budowany w kwadrat.

W owym czasie odbudowany klasztor był u szczytu swego rozwoju i powodzenia. Wawrzeniec Wszerecz opisując Płock około 1603 roku, pisze o klasztorze dominikanów, że wybudowany jest wspaniale, oto-

czony, krużgankami, galerjami i wirydarzami oraz wieloma zabudowaniami z muru i drzewa. Na otaczających klasztor wzgórzach dominikanie założyli obszerne winnice.

Kościół św. Dominika był jednym z najwspanialszych kościołów w Płocku. W głównym ołtarzu roboty snycerskiej białolakierowanym z wyłaczanymi u filarów kapitelami znajdował się obraz św. Dominika, a nad nim u góry wizerunek Chrystusa Pana na krzyżu. W ołtarzach bocznych po prawej stronie wielkiego, obrazy Matki Boskiej Różańcowej, św. Tomasza z Akwinu, św. Tekli; z lewej strony obrazy: św. Jacka, św. Wincentego z Ferrary, św. Onufrego. Ołtarze te podobnie jak główny, były białolakierowane z ramami złotymi. Tak zwany chór zakonny był za ołtarzem wielkim, posuniętym ku nawie kościoła. Posadzka z taflí marmurowych. Kopuła wyniosła z blachy białej. Na niej do dzisiaj znajduje się napis „Anno Domini 1715” zapewne data nowego jej pokrycia. W kościele tym znajdowało się bractwo różańcowe, które miało promotora w osobie jednego z kleryków i codziennie w godzinach rannych właściwa część różańca była śpiewana. Z wielką uroczystością były także odprawiane nabożeństwa pasyjne w wielkim poście.

Odpusty odprawiały się i na Matkę Boską Skaplerzną, Różańcową, na św. Dominika, na św. Jaceka, na św. Wincentego Ferrarjusza, na św. Tomasza z Akwinu. Po tym ostatnim odpuszczeniu odbywały się w refektarzu klasztornym dysputy w kwestjach teologicznych.

Biblioteka klasztorna była liczna, lecz co się z nią stało, nie wiadomo.

W 1580 roku król Stefan Batory nadał dominikanom wieś przyległą temu klasztorowi, Mniszka zwaną i dwie włóki gruntu na Chełpowie. W 1748 roku dnia 15 lipca z mocy układu, zawartego między magistratem płockim, a zgromadzeniem ks. dominikanów, posiadał rzeczony klasztor folwark na przedmieściu Bielskim, młyn na rzeczce Brzeźnicy z dwoma ogrodami i cztery włóki gruntu.

Pod kościołem są do dzisiaj stare groby. Wehody do nich są dwa z kościoła, pokryte taflami kamiennymi. W klasztorze płockim przebywał Abraham Bzowski (Bzovius) hr. Ostoja dominikanin, kronikarz dziejów kościoła, który później zasłynął swą wiedzą historyczną w Rzymie.

W 1803 roku za czasów pruskich kościół św. Dominika oddano na zbór ewangelicki. Ostatnim przeorem dominikanów był ks. Pius Gutkowski.

Klasztor przebudowano, a głównie zniesiono piętra. Na cmentarzu, który znajdował się przy kościele od strony wschodniej, założono ogród owocowy, w środku którego wznosi się dawna, a do dziś istniejąca dzwonnica. Niegdyś na tym cmentarzu znajdowały się cztery oddzielne kapliczki w rogach z muru wystawione, przeznaczone do procesji w uroczystość Bożego Ciała. Kapliczki te były dość obszerne i ładnie zbudowane. Ostatnią z nich, będącą już w ruinie rozebrano w bieżącym 1912 roku.

W obecnym kościele ewangelickim znajduje się do dzisiaj dawna dominikańska ambona, ołtarz i część ławek. Organy dawne zakupiono do kościoła w Radzanowie. Całość utrzymana jest w dawnym stylu dominikańskim, gdyż ołtarz, ambona i organy są białe, ze złotymi kapitelami i ornamentacjami, ławki białe.

Ołtarz tak samo jak dawniej jest wysunięty znacznie naprzód w prezbiterjum, za ołtarzem dawny chór zakonników jest zakrytą. W dawnej zakrystji, z pięknymi ostrołukowymi sklepieniami uczą się dzieci śpiewów.

U wejścia do kościoła pod bocznymi ścianami są duże płyty kamienne nad wejściami do grobów. Na jednej z nich od strony podwórza, a dawnego wirydarza, napisy są już zupełnie starte. Na drugiej płycie, znajdującej się pod schodami na chór boczny, niedawno zbudowany, jest jeszcze wyraźnych kilkanaście liter łacińskich, ale trudno z nich dojść całości. Po środku płyty wyraźnie wryty rok 1665.

Dawny wirydarz klasztorny, a obecnie podwórze, z zabudowaniami podwórzowymi przepołowiono na dwa trójkątne oddzielne podwórza.

Z dawnego czworoboku klasztornego pozostały duże parterowe oficyny i jeden ładny duży piętrowy dom, niedawno gruntownie odrestaurowany.

6. Kaplica i klasztor dominikanek.

Kaplica i żeński klasztor dominikanek z drzewa znajdował się niedaleko kościoła św. Dominika na posesji oznaczonej na mapie Płocka № 267.

Posesja ta znajduje się na placu dominikańskim, między domem w którym mieszka pastor ewangelicki, oznaczonym № 268 i domami p. Godlewskiego, oznaczonymi № 266. Dzisiaj na tej posesji niema żadnych zabudowań i stanowi ona plac, na którym odbywa cerkiewne parady wojsko. W początkach 19-tego wieku, znajdował się na niej dom murowany prywatny.

Dominikanki uważały się za wyjęte z pod władzy biskupów i nie przyjmowały wizyt kanonicznych.

Utrzymywały się z jałmużny.

Klasztor dominikanek rozebrano wskutek starości w 1776 roku. Ostatnią przełożoną dominikanek była panna Sierakowska.

7. Kościół św. Krzyża.

Kościół św. Krzyża, drewniany znajdował się za ogrodami dominikańskimi na wzgórzu nad Wisłą na posesji oznaczonej № 380. Kościół ten był w posiadaniu dominikanów, którzy tu odprawiali nabożeństwa. Przy kościele św. Krzyża był cmentarz grzebalny i do-tychczas odnajdują tam kości ludzkie.

8. Kościół św. Magdaleny i Klasztor Norbertanek.

Klasztor magdalenek założył w 1179 roku Wit. z Chotela (w Sandomierskim) h. Janina, zmarły w 1209 roku. Klasztor ten znajdował się na górze nad Wisłą. Stopniowe osuwania się góry zrujnowały klasztor do szczytnie i w 1622 roku Wojciech Słupski h. Topór, proboszcz zgromadzenia, buduje z muru nowy kościół i klasztor i przenosi doń norbertanki w miejscu, w którym do dziś pozostałe gmachy się znajdują. Klasztor ten piękny, zbudowany jest w kwadrat, którego jedną stroną jest kościół św. Magdaleny, stojący szczytem do ulicy Warszawskiej, od której było główne wejście do kościoła, a nad nim napis na marmurze: „A. D. 1622 5 maji primus lapis positus introductae sunt S. Moniales 1628 d. 14 maji numero 53 finis A. D. 1633 structurae”. (W 1622 roku 5 maja założony pierwszy kamień, zakonnice wprowadzone 14 maja 1628 r. w liczbie 53, skończono budowę 1633 r.) Norbertanki posiadały znaczne dochody i klasztor ich był urządzony z całym przepychem. Gmachy obszerne piętrowe i oficyny różne mieściły spichrze, składy, piekarnie, browar, kuźnię, stajnie, wznoszone w miarę potrzeby z muru, stanowiły jakoby oddzielną i niezawisłą od miasta posiadłość. Klasztor otoczony był z dwóch stron ogrodami i sadami owocowymi. Oddzielne jeszcze mieszkania mieli—prałat, księża i ich służba. Budynki te zostały w początkach 19 wieku zniesione i pozostała po nich ściana z oknami od strony ogrodu obecnie pp. Sniegockich, dawniej prałackiego.

Przy kościele ze strony podwórza była wyniosła wieża czworogranna z zegarem i dzwonami.

Norbertanki niegdyś podlegały biskupom płockim, później rządili nimi norbertanie, których kilku utrzymywały, jako to kaznodzieję, spowiedników, ekonoma i przełożonego z władzą nad zakonnikami. Ulegała mu i przeorysza, nawet bywał na ich kapitułach i kary wymierzał. Biskup Załuski chciał je wizytować, lecz nie dopuścili, zaco klasztor obłożył interdyktem i wytoczył sprawę przed nuncjusza papieskiego, którą potem rozstrzygano w Rzymie.

Norbertanki przyczyniły się wielce do podniesienia kultury w kraju. One pierwsze nauczyły w Płocku szyczenia drzew, uprawy jarzyn, wyrabiania płócien, sukna i różnych tkanin. Szeroko także rozwinęły działalność w kształceniu młodego pokolenia z Płocka i z okolic religij, obyczajów i początkowych nauk.

W kościele św. Magdaleny ze szczególną uroczystością odprawiały się nabożeństwa w dni Zielonych Świątek, na które odpust odbywał się przez trzy dni.

W 1818 roku norbertanki przeniesiono do Czerwińska, gdzie objęły starożytny klasztor po kanonikach laterańskich. Opustoszały klasztor i kościół przerobiono na kószary dla wojska. Jako jedyny ślad dawnego przeznaczenia gmachu znajdują się do dzisiaj odrzwia marmurowe nad wejściem do dawnego kościoła od podwórza ze strony posiadłości p. Blumberga, a na nich wyryty napis: „Toto mundo omnino sublimior est mens inhaerens Deo aug: lib. I de more ecclae, cap. II^o per V. F. R. Albertum Słupski ex archid. Vlad. praepos. ploc. ordin. praem. electum 1618 A. D. in templo et monas. nov. ab eode extractu introd. S. monianum 53. A. A. 1628”. Nad cały świat jest wyższy duch wzniesiony do Boga Naświętszego, ks. I. obycz. kościeln. roz. II, przez brata Wojciecha Słupskiego z archidjakona Włocławskiego na przełożonego płockiego Zgromadzenia premonstraterzystów wybranego w 1618 r. do kościoła i klasztoru nowego przez niego wzniesionego wprowadzone 53 zakonnice w 1628 r.

9. Kościół św. Katarzyny.

Kościół św. Katarzyny, drewniany, znajdował się za bramą Wyszogrodzką przy trakcie czerwińskim, na posesji oznaczonej obecnie hypotecznym numerem 279, na której znajduje się kinematograf Nowości. Przy kościele św. Katarzyny było probostwo oraz przytułek dla ubogich i obciążonych wiekiem księży. Szpitalowi temu w 1465 roku darował wieś dziedziczną Galominko, ksiądz Dołęga, proboszcz Kolegiaty św. Michała

i kanonik Katedry Płockiej. Darowiznę tę potwierdził w 1481 roku Jan, książę Płocki, a nadto w 1490 roku ofiarował temuż szpitalowi ogród swój książęcy, znajdujący się przy drodze Płońskiej.

W wizytacji Kościołów Płockich przez Krysztofa Charbickiego Scholastyka Włocławskiego i Stanisława Garwackiego Kustosza Łowickiego z 1609 roku o kościele św. Katarzyny czytamy, że jest to prepozytura drewniana za murami Płocka ze szpitalem dla księży i biednych kleryków, w kościele oltarz drewniany z obrazem św. Katarzyny, krzyż srebrny, jeden korporał, obrusów trzy, ornaty 3: 1) Kamelowy czerwony, 2) muchajerowy brunatny, 3) forstatowy czarny. Mszał nowy. W bramie wiodącej do szpitala był też oltarz Matki Boskiej, przy którym odprawiano czasami Mszę świętą.

Kościół ten rozebrano w 18 wieku i posesja № 279 przeszła w ręce prywatne. W początkach 19 wieku posiadali ją Rosciszewscy, później Żochowscy, a obecnie pp. Górniccy.

10. Kościół św. Bartłomieja (Fara).

Kościół parafjalny św. Bartłomieja zbudowany został w 1356 roku na zlecenie biskupa płockiego Klemensa a na prośbę króla Kazimierza syna Władysława*). Bullą papież Innocenty nadał 400 dni odpustu bractwu miłosierdzia znajdującemu się przy kościele św. Bartłomieja w Płocku.

W aktach archiwum biskupiego pułtuskiego, znajdujemy wzmianki, z których należy domniemać, że kościół św. Bartłomieja zbudowali i zawsze byli jego kollatorami mieszczanie płoccy. Tak naprzykład w 1731 roku za biskupa Załuskiego Kolegiata z kościoła św. Michała przeniesiona została do kościoła św. Bartłomieja „za konsensem obywateli miasta Płocka jako kollatorów i fundatorów tegoż kościoła”. Umowy wszakże z jezuitami i przedsiębiorcami budowlanymi o restaurację kościoła zawierał Magistrat Płocki.

Kiedy i przez kogo kościół św. Bartłomieja został konsekrowany, też niewiadomo. Z akt parafjalnych i z tabliczki zamieszczonej w zakrystji okazuje się, że obchód dnia konsekracji naznaczony jest na niedzielę 18 po Zielonych Świątkach. Inowacja erekcji kościoła św. Bartłomieja dokonana została 9 maja 1768 roku

*) Monumenta hist. Polon. III tom, str. 120.

przez biskupa Płockiego Hieronima Szeptyckiego i zaaprobowana w 1772 roku przez Stolicę Apostolską.

W 1412 roku, za Ziemowita Księcia Mazowieckiego, mieszczanin Helman obdarował kościół św. Bartłomieja wójtostwem na Chęlpowie i młynem na Brzeźnicy.

Opis kościoła z 1535 roku nazywa kościół św. Bartłomieja wspaniałym. Front zwrócony na południe, przyozdobiony dwiema wyniosłymi wieżami, otoczony z obydwu stron sześcioma kaplicami. Wnętrze kościoła odpowiadało zewnętrznemu stylowi. Sklepienie romańskie, wsparte na dwunastu filarach, stanowiło główną nawę. Przy bocznych ścianach ołtarze wraz z ozdobnymi kaplicami dopełniały całości.

W 1545 roku świątynia ta uległa zniszczeniu, wskutek wielkiego pożaru, — jaki w tym roku Płock nawiedził. Spłonęły wtedy kompletne wszystkie domy i zabudowania przy ulicach: Dobrzyńskiej, Piekarskiej i Nadwiślańskiej, przyległej południowemu frontowi kościoła św. Bartłomieja. Zrujnowana świątynia domagała się restauracji, lecz zubożeni pogorzeli nie mogli tego dokonać.

Zaledwie Płock oswobodzony na dwanaście lat od płacenia podatków i ponoszenia wszelkich ciężarów dzwigać się zaczął z upadku, gdy znów nowy pożar zniszczył miasto doszczętnie. Na początku wiosny 1616 roku powstał pożar w ulicy Sukienniczej i zniszczył ją całą. Ulicą Sukienniczą nazywała się ulica, której część nazywa się obecnie ulicą Zduńską, a część Bielską. Spalił się wówczas także kościół św. Ducha, znajdujący się przy obecnej ulicy Bielskiej. Z wieży św. Bartłomieja spadł największy dzwon, Bartłomiejem zwany i potłukł się.

W celu przyścia z pomocą zniszczonemu miastu, szlachta płocka na sejmiku w Raciążu uchwaliła w instrukcji poselskiej i na sejm walny koronny zaleciła co następuje:

„Mając przed oczami wielki upadek miasta Jego Królewskiej Mości, Płocka, ogniem zniszczonego, gdzie wszystkie domostwa w całej ulicy Sukienniczej jako też i kościół z wieżami i dzwonami tam stojący zgorzały do szczytu, a w Rynku wszystko domostwo spalone i wieża kościoła św. Bartłomieja wewnątrz zgorzała, przeto ich mość panowie posłowie nasi upraszać mają Jego Królewską Mość, aby to miasto jako *decus et cor* województwa naszego podniósł. O co też i mieszczanie płoccy do nas suplikowali. Taką samą prośbę zanieść mają ichmość panowie posłowie nasi za zakonnicami

stanu wdowieńskiego w tymże mieście J. K. M. Płocku przez panią Gajnowską fundowanymi, a których coraz to więcej przybywa już to po zaraźliwym powietrzu z roku 1603 wiele ich z dziatkami zostało się, a Szwed niemało onychże przysporzył. Aby stan ich biedny i wychowanie dzieciąt Król Jegomość w ojcowskiej swej pieczy mieć raczył. Kościół ten św. Bartłomieja zdezelowany, którego parafja po morowym powietrzu i szwedzie znacznie się zaludniła, aby Ichmość panowie posłowie prosili Króla Jegomości o pomoc fabryki temu kościołowi.”

Mamy opis kościoła św. Bartłomieja z czasów przed pożarem 1616 roku. W wspomnianej wizytacji z 1609 roku kościół św. Bartłomieja jest opisany w następujący sposób:

Konfesjonał 1, organy, na środku kościoła krzyż. Ołtarzy 17, kaplic 5. Podłoga kamienna przed ołtarzem, na całym kościele ceglana.

Proboszczem jest ksiądz Mateusz Żółtowski.

Ołtarz wielki murowany, do którego się wchodzi po pięciu stopniach, można go obejść naokoło. Od nawy oddzielony kratą.

Od strony epistoły 1) ołtarz, bractwa piekarskiego z obrazem św. Wawrzyńca, 2) ołtarz św. Stanisława, 3) ołtarz cechu szewców za kratą którą jest oddzielony ołtarz wielki. W ołtarzu tym obrazy św. Wawrzyńca i św. Stanisława. 4) Kaplica krawców św. Wincentego, z ołtarzem, w którym jest obraz Pana Jezusa. W kaplicy tej są ławki. 5) Ołtarz cechu cieśli murowany z obrazem św. Anny. 6) Kaplica Nawiedzenia N. M. P. fundowana przez Racibora kanclerza Książąt Mazowieckich. Ołtarz murowany. W kaplicy są ławki i konfesjonał. 7) Ołtarz św. Katarzyny. 8) Kaplica św. Marcina. Ołtarz murowany. Nad ołtarzem obraz Zwiastowania N. M. P. Są ławki. Zamyka się kratą drewnianą. 9) Ołtarz Zbawiciela murowany. 10) Ołtarz Miłosierdzia w samym krużganku z obrazem Złożenia z Krzyża. Ołtarz oddzielony kratą od wejścia. 11) Ołtarz św. Doroty bractwa rzeźników—murowany. 12) Kaplica św. Krzyża.

Od strony ewangelji: 13) Ołtarz św. Mikołaja sukienników. 14) Ołtarz bractwa płatnerzy. 15) Kaplica murowana. Ołtarz murowany z obrazem Zbawiciela. Zamyka się kratą drewnianą. Dziesięć ławek. 16) Ołtarz drukarzy murowany z obrazem M. Boskiej. 17) Ołtarz murowany św. Anny rzeźbiony. 18) Ołtarz

murowany św. Pawła przy zakrystji z obrazem N. M. P. 19) Ołtarz murowany kupców z obrazem Przemienienia pańskiego. 20) Ołtarz gdzie ciborium murowany. 21) Świeżo postawiony ołtarz drewniany w chórze.

Księży trzech. Kaznodzieja, altaryzta i gracjałista. Przy kościele 10 domów prócz plebanji. Szkoła murowana, w której na górze cztery mieszkania dla śpiewaków i młodzieży trzynastu śpiewaków. Wieża murowana na cztery dzwony. Na niej czuwa warta i jest zegar. Erekeja w dniu św. Bartłomieja. Przywilej wydany przez Ziemowita księcia Mazowieckiego w 1412 roku.

Po pożarze z 1616 r. i klęskach wojen szwedzkich Kościół św. Bartłomieja odnowiono w 1687 r. W opisie tegoż 1687 roku czytamy: „Kościół św. Bartłomieja cały z cegły palonej od najdawniejszych czasów zmurowany, frontem obrócony na południe przy ulicy Nadwiślańskiej, tuż nad brzegiem Wisły, dachówką kryty z dwoma wieżami i sześciu kaplicami, sklepienie ma beczkowe, wsparte na 12 filarach, okien 10, szeroki na łokci 30, długi 82, wysoki 40. Posadzka częścią marmurowa, częścią ceglana. Ołtarze, organy i inne sprzęty kościelne po wojnie szwedzkiej i zarażliwym powietrzu zniszczone, a teraz 1687 roku do dawnego stanu przywrócone. Kościół ten od najdawniejszych czasów konsekrowany pod wezwaniem św. Bartłomieja apostoła, rocznicę swego poświęcenia obchodzi w pierwszą niedzielę po św. Bartłomieju. Liczy 14 ołtarzy i 6 kaplic. Pierwszy ołtarz wielki z obrazem uśpienia N. M. P., od strony ewangelji ołtarz św. Mikołaja należy do cechu sukieników, św. Doroty—rzeźników, św. Kazimierza—kowali, św. Wawrzeńca—szewców, św. Katarzyny—powroźników. Od strony epistoły ołtarze: św. Bartłomieja—garnarzy, Zwiastowania N. M. P.—piekarzy, Przemienienia Pańskiego kupców, św. Antoniego—złotników, św. Anny także złotników, Wniebowzięcia N. M. P. zwana Alansa, św. Krzyża—tkaczy, złożenia z krzyża P. Jezusa, zwana Świętochowska—rybaków, św. Walentego—piwowarów, Nawiedzenia N. M. P.—rajców miasta. Organ wielki zupełnie nowy, zegar pod chórem. Od ulicy Dobrzyńskiej o kilkanaście łokci od kościoła wieża murowana, znacznej bardzo wysokości, obniżona, w której się mieszczą dzwony, dzwon św. Bartłomieja waży 44 centnary. Wszystko to z gruntu odrestaurowane i wewnątrznie odmalowane, dzwony przelane, a z tych dzwon św. Bartłomieja fundacji niewiadomej, był przedtym ornamentowany, jako też i teraz po zaprzysiężeniu majstra Kamparza tak co do wa-

gi, jako też i ozdób pamiątkowych po przelaniu go *totaliter* tak samo przywrócony z notabanką lat jego przelania. To wszystko zdziałanym zostało z opatrności Bożej, któremu niech będzie wieczna chwała, następcom naszym przykład gorliwości o chwałę Bożą. Pisano w dzień Wniebowzięcia Pańskiego 1687 roku”.

Wzmiankowany w powyższym dokumencie dzwon św. Bartłomieja ma liczne ornamentacje. Wokoło dzwonu znajduje się obwódka, na której odlany jest napis: *„Ad laudem Omnipotentis Dei Beatissimae Virginitatis Mariae Assumptae et S. Joannis Baptistae fact: sum. Ut Deum laudem vivos ad domum Dei et sacra convocem, mortuos plangam et tonistrua in Dei nomine 1687”* (Na chwałę Wszehmocnego Boga, Najświętszej Marji Panny Wniebowzięcia i św. Jana Chrzciciela jestem przeznaczony, abym żyjących do domu Bożego na modlitwę zrywał, umarłych oplakiwał i w Imię Boże grzmoty rozpędział 1687”. Nad tym napisem wokoło dzwonu znajdują się wizerunki: pierwszy wyobraża Baranka z napisem pod spodem: *„Ecce agnus Dei”*, drugi Matkę Boską z napisem: *„O Virgo clementissima”*, trzeci św. Jana Chrzciciela z napisem: *„gratia ego sum, quod sum”* czwarty wyobraża św. Bartłomieja z napisem: *„Bartholomeus quondam”*. Nowe wojny szwedzkie w latach 1704—1709 i morowe powietrze w r. 1711 doprowadzają Płock, a z nim i kościół św. Bartłomieja znowu do ruiny. W 1723 roku zawarto umowę z architektem pruskim o odnowieniu kościoła, w której powiedziano: „szczyt frontowy znacznej wysokości od strony południa (Wisły) znieść i ze ścianami w prostej linii zrównać. Ściany od północy wraz z kaplicami długości 40 łokci rozebrać, pozostawiając filary po obu stronach kościoła nietykalne. Sklepienie zwalić, a w to miejsce wybudować nowe, lżejsze, opierając na filarach, co wszystko wdłuż ma stanowić 40 łokci. Dach na samym kościele i kaplicach przerobić. Dzwonnicę czyli wieżę znacznej wysokości na łokci 7 obniżyć, podmurować, dzwony na nowych wiązaniach zawiesić.

Restauracja przeprowadzona w 1731 roku zatarła zupełnie cechę starożytną kościoła; zamieniła dawną poważną świątynię w niewielki murowany kościół. Kościół zmniejszono o kilkanaście łokci, skasowano wszystkie kaplice i front przeniesiono ku Staremu Rynkowi.

W 1793 roku rozebrano zrujnowaną wieżę i dzwon św. Bartłomieja przez długi czas stał w kruchcie.

Dopiero w 1821 roku ks. Hilary Zawadzki, proboszcz płocki, wystawił dzwonnicę drewnianą, rozebra-

na około trzydziestu lat temu, na miejsce której wzniesiono dzwonnice murowaną dotychczas istniejącą, w której znajduje się kaplica dla zmarłych. W tymże czasie wybudowano piękny piętrowy dom na plebanję i rozebrano stary dom parafjalny, który znajdował się przy cmentarzu kościelnym, bliżej alei Nadwiślańskiej. Dawniej od strony Wisły znajdowała się brama murowana, a nad nią napis; „Bóg widzi, czas ucieka, śmierć goni, wieczność czeka”.

Kościół św. Bartłomieja, jak to widać z powyższych dawnych wizytacji biskupich, posiadał niegdyś bogate i piękne złote i srebrne utensylja kościelne, które w 1842 roku zostały doszczętnie skradzione i zastąpione nowymi, do dzisiaj istniejącymi.

Ze starych utensylji i przedmiotów kościelnych zasługują na wzmiankę: 1) potrójne naczynko srebrne do olejów św.; ma ono pod spodem wyryty rok 1605. 2) Obraz olejny na płótnie, znajdujący się w kapitularku, dość sporych rozmiarów, przedstawiający prawdopodobnie ukrzyżowanie św. Andrzeja Apostoła. Obraz ten, odświeżony nieco przez Piusa Welońskiego, nieznanego jest pendzla, niemniej jednak, jak utrzymują rzeczoznawcy, wartości. 3) dwa antyfonarze drukowane ręcznie na pergaminie, oprawne w drewniane okładki z mosiężnymi narożnikami, mają pochodzić z 16 wieku. Antyfonarze stanowią cenny zabytek dla historii muzyki kościelnej. 4) Chrystus na krzyżu rzeźbiony, umieszczony na pierwszym filarze po prawej stronie od głównego wejścia. Krzyż ten dawniej znajdował się w wielkim ołtarzu.

Kościół św. Bartłomieja, a obecnie Fara, jak go powszechnie zowią, zasługuje na uwagę pod tym względem, że w nim zgromadzone są przedmioty z dawnych nieistniejących już świątyń plockich. Ołtarz wielki marmurowy przeniesiono do Fary w 1856 roku z kaplicy seminarjum, a dawniej kościoła benedyktynów.

Z tegoż kościoła benedyktynów przeniesiono jednocześnie nagrobną tablicę marmurową, i wmurowano ją w prawą ścianę kościoła po prawej stronie od wejścia przy pierwszym bocznym ołtarzu. Jest to nagrobek z 1643 r. Sebastjana i Anny z Zapolskich małżonków Starzewskich, rodziców Stanisława Starzewskiego, biskupa sufragana plockiego i przeora zgromadzenia benedyktynów—przez niego w kościele św. Wojciecha położony. Pod tym nagrobkiem wmurowana jest druga tablica marmurowa na pamiątkę i dla objaśnienia, kiedy wielki ołtarz i nagrobek Starzewskich przeniesiono z kościoła św. Wojciecha. Na tej tablicy

czytamy: „*Mouomentum supra collocatum et altare majus marmoeum una cum ossibus pie defunctorum P. Ordinis S. Benedicti prope idem conditis ex antiqua ipsorum ecclesia nanc capella sminarii diecesani cura ilustrissimi ac revermi Thomae Francisci Myśliński praelati custodis cathedralis et administratori Dioec. Plocensis, hanc in ecclesiam MDCCCLVI anno translata sunt*”.

Obraz Matki Boskiej Różańcowej w srebrnej sukni, znajdujący się w bocznym prawym ołtarzu, przeniesiono w 1811 roku z kościoła św. Trójcy. Duży obraz Matki Boskiej, znajdujący się w zakrystji, pochodzi z kaplicy gimnazjalnej.

Obraz św. Marcina pochodzi z wielkiego ołtarza kościoła św. Marcina.

Oprócz arcybractwa Różańca św. żadnych innych bractw w kościele św. Bartłomieja niema. Bractwo to przeniesione zostało wraz z obrazem Matki Boskiej Różańcowej z kościoła św. Trójcy. Z czasem jednak instytucja ta poszła w zapomnienie. Dopiero w 1870 roku ksiądz Roch Filochowski, ówczesny wiceregens i profesor seminarjum plockiego, uzyskawszy patent od komisarza jeneralnego OO. Dominikanów O. Lenza z Poznania za pośrednictwem księdza Rutkowskiego, dominikanina, arcybractwo różańcowe w kościele tutajszym na nowo instytuował.

II. Kościół św. Ducha.

Z dawnych kościołów plockich najsmutniejszemu losowi uległ kościół św. Ducha, po którym gmach stoi do dzisiejszego dnia w zupełnym zaniedbaniu. Kościół św. Ducha znajdował się przy ulicy Sukienicznej, stanowiącej dzisiaj częściowo ulicę Zduńską, częściowo Bielską. Zbudowany w odległej przeszłości z dwiema wyniosłymi wieżami sponął prawie doszczętnie w 1616 roku. Odbudował go ks. kanonik Maciej Żółtowski, doktor teologii, o którym Wszerecz pisze, że był to mąż pełen nauki, pobożności i bardzo miłośnierny. Do kościoła św. Ducha należało półtorej włóki ziemi na Płocku, które wraz z kościołem św. Ducha należały do kolegiaty św. Michała. W kościele tym była kaplica fundowana niegdyś przez Mikołaja Górskiego, kanonika Plockiego, a dołączona później do kościoła przez sławetnego Kulińskiego. Przy kościele tym znajdował się szpital św. Walentego dla starców i kalek założony przez mieszczan plockich. Szpital ten był w posiadaniu dominikanów od św. Trójcy, którzy

w kościele św. Ducha celebrowali w dni św. Walentego i św. Rocha.

We wspomnianej już wizytacji kościołów płockich z 1609 roku o kościele św. Ducha czytamy, że znajdował się wielki ołtarz murowany, konsekrowany przez biskupa sufragana B. Bilińskiego. Ornatów 3: 1) aksamitny czarny 2) adamaszkowy zielony 3) adamaszkowy żółty — wszystkie ze staroświeckimi krzyżami. Dwa lichtarze drewniane, krzyż srebrny.

Kościół św. Ducha po wojnach szwedzkich i z upadkiem kraju przyszedł do ostatniej ruiny. W całym Płocku w początkach 19 wieku było zaledwie około tysiąca katolików, kanonicy więc kolegiaty św. Michała, będący wówczas już przy kościele św. Bartłomieja, postanowili zbyteczny kościół św. Ducha sprzedać, uzyskawszy na to zezwolenie Rządu pruskiego 8 czerwca 1804 roku. Sprzedaży tej dopełnił ks. prałat Bartłomiej Mirecki, w imieniu kolegiaty i z jej upoważnienia, z dnia 9 listopada 1804 roku. W dniu 29 grudnia tegoż 1804 roku za 700 talarów rzeźnikowi Wojciechowi Kłobuszewskiemu w 1806 roku posesję nabył za 2000 talarów szewc Krystjan Flaks. Później posesja ta przechodziła do różnych właścicieli wreszcie w 1873 roku nabył ją za 45000 złotych Icek Perlgrytz od poprzedniej właścicielki Salomei Pińskiej.

Dawny kościół św. Ducha i szpital św. Walentego oznaczone są № 124 i 125 i znajdują się przy ulicy Bielskiej po prawej stronie, idąc od Starego Rynku na rogu między ulicami Synagogałną i Tylną. Od strony ulicy Tylnej na dawnym kościele św. Ducha do dzisiaj znać dawną wieżę, obecnie ściętą. Budynek cały znajduje się w zupełnym zaniedbaniu i niechlujstwie.

Cały budynek odwiecznym brudem i śmieciami na każdym kroku urąga wszelkim sanitarjuszom i higienistom płockim. A przecież są to poświęcane mury świątyni naszej, wśród których nieraz rozlegały się modły przodków, w dobie ich osobistego i publicznego nieszczęścia. Powinny się znaleźć środki na to, aby oczyścić dawną świątynię naszą z niechlujstwa i zaniedbania, w jakim obecnie się znajduje, bo nie wart przyszłości naród, który nie szanuje swej przeszłości.

12. Kościół św. Jana Chrzciciela i klasztor reformatów.

Kościół reformatów pobudowany został najpóźniej ze wszystkich kościołów płockich. Myśl zbudowania kościoła i klasztoru dla reformatów powziął ks. Franci-

szek Kanigowski, biskup sufragan kujawski i objawił ją reformatom, zgromadzonym na kapitule w Łękach 16 sierpnia 1753 r., którzy projekt ten przyjęli. Plac na pobudowanie kościoła i klasztoru ofiarowała Marjanna z Żurawskich Lasocka, miecznikowa ziemi Zakroczymskiej, z synem swoim Zygmuntem, i zapisała odpowiedni akt, w aktach grodzkich płockich. Plac ten pochodził z folwarku Lasockich Chelpówki, później od następnych dziedziców, Krasińskich, Krasnowolą zwanego, mający długości 392, szerokości 268 łokci. Fundację tę zwiększył Wojciech Żółtowski, sędzia grodzki płocki i obywatel Płocka, mający grunta w sąsiedztwie, a głównie Antoni Sikorski, syndyk apostolski. Fundusz na wybudowanie pierwotnie drewnianego kościoła i klasztoru łożyli: ks. biskup sufragan Kanigowski i ks. Lasocki, kanonik katedralny wrocławski.

24 czerwca 1755 roku, z zezwolenia ks. Eustachego Szembeka, biskupa płockiego, ks. Kazimierz Rokitnicki, oficjał i biskup sufragan płocki, zatknął uroczycie krzyż na tym miejscu, gdzie miał być wielki ołtarz. Początkowo reformaci zamieszkali w starodawnym domku, w pobliżu darowanego przez miecznikową Zakroczymską gruntu, który p. Lasocka kupiła za 118 tynfów od włościanina Wawrzeńca. W krótkim czasie, gdyż 23 listopada tegoż 1755 roku domek ten zgorzał i reformaci musieli na zimę przenieść się do znajdującego się obok śpichlerka, nabytego od Wawrzeńca wraz z domkiem. Mszę sw. odprawiali w najbliższym kościele św. Ducha. Jednocześnie jednakże, gdyż dnia 21 października zaczęli stawiać dla siebie tymczasowy kościół drewniany, który w dniu 1 stycznia 1756 roku benedykował, z upoważnienia biskupa płockiego, ks. Łukasza Czernicki, kanonik katedry płockiej i sędzia surrogat pierwszą mszę św. w tym kościółku odprawił.

W tymże samym 1756 roku 30 maja pierwszy i najhójniejszy fundator biskup Kanigowski wprowadził reformatów do tymczasowego drewnianego klasztoru.

W 1758 roku, w zastępstwie chorego biskupa Kanigowskiego, biskup sufragan Rokitnicki, z upoważnienia biskupa Szembeka, zakłada kamień węgielny pod kościół murowany. Kamień ten jest kwadratowy, w środku wydrążony, w którym to wydrążeniu złożone są dwie tablice cynowe, dwie pergaminowe, Agnus Dei, relikwie S. Joanny, kartka Niepokalanego poczęcia, krzyż drewniany z relikwiami świętych, dwie tablice kruszcowe z wyobrażeniem św. Franciszka Serafickiego i Matki Boskiej z Łąk, na drugiej Matki Boskiej

i św. Jana Niepomucena, a także na pergaminie obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.

Budowa kościoła i klasztoru trwała trzynaście lat i dopiero 12 czerwca 1771 roku poświęcił kościół gwardjan Węgrzynowicz, na zasadzie osobnego pozwolenia uzyskanego w dniu 8 czerwca od biskupa Rokitnickiego.

Kościół św. Jana Chrzciciela ma 60 łokci długości, 23 łokcie szerokości i do 50 łokci wysokości. Nawą mniejszą obrócony ku północy, czołem ku południowi. Oświetla go ośm okien, z których jedno większe nad głównym wejściem. Cały sklepiony, posadzka marmurowa. Front zdobią dwa posągi św. Piotra i Pawła. Główny ołtarz odsunięty od ściany, koloru ciemnego do mahoniu podobnego, wspiera się na sześciu kolumnach z nagłówkami, między którymi stoją posągi czterech świętych, a w górze kłęczy dwóch aniołów z rozpostartymi skrzydłami. W środku Chrystus na krzyżu. Ołtarz wielki, jak i wszystkie inne z drzewa ciemnego koloru, dębowe z lipowymi rzeźbami, rzeźbione, niepospolitej roboty snycerskiej. W nawie wielkiej cztery ołtarze boczne z obrazami Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia, zasuwany obrazem św. Józefa, Przemienienia Pańskiego, zasuwany obrazem św. Piotra z Alkantary, św. Antoniego, zasuwany obrazem św. Franciszka Serafińskiego, św. Rocha zasuwany obrazem św. Kajetana.

Przezbiterjum odziela od nawy drewniana balustrada.

Poświęcenia kościoła dopełnił 14 czerwca 1789 r. Wojciech Gadomski, biskup sufragan płocki.

Groby znajdują się pod całym kościołem, w których prócz reformatów, do czasów pruskich chowano i osoby świeckie. Dzwony reformatów około 1771 roku ochrzczył biskup Rokitnicki i dał im imiona Piotra Męczennika, Jana Chrzciciela i Franciszka Antoniego. Czwartym dzwonem kapituła płocka dała reformatom ze spalonego kościoła w Biskupicach.

Kościół św. Jana Chrzciciela obfituje w dużą ilość różnych relikwii. W 1764 roku Dembowski, syn dyk apostolski, daje do nowego kościoła partykułę drzewa krzyża św. otrzymaną od ks. Kajetana Brodowskiego, dziekana sierpskiego, którą za autentyczną uznaje biskup Rokitnicki, będący wówczas archidjakonem pułuskim.

W 1780 roku ówczesny prowincjał ofiarował kościołowi srebrne relikwiarze z autentykami, zawierające szczątki św. Franciszka Bonawentury, Antoniego i Piotra z Alkantary, a po roku 1799 ks. Konstanty

Migrewicz ofiarował relikwie krzyża św., które otrzymał od ks. Krasnowolskiego, proboszcza z Klonówka, wraz z autentykami rzymskimi, oraz akceptacją księży ofiejałów poznańskiego i pomorskiego. Relikwie te były niegdyś ofiarowane przez Balbinę z Bnińskich Grabczewską klasztorowi reformatów w Stolcembergu, z kąd, po spaleniu tamtejszego kościoła i klasztoru, dostały się do Płocka.

Przy wejściu do kościoła wmurowana jest w podłogę płyta marmurowa. Dzisiaj napis jest zupełnie zarty. Jest to nagrobek fundatorki klasztoru i był na nim następujący napis:

D. O. M.

JW. J. Pani Marja na Radzanowie Lasocka, W. ś. p. Stefana Żuromskiego h. Jordan podkomorzycza płockiego i Ewy Sierakowskiej, kasztelanki Dobrzyńskiej córka, narodzona R. P. † 1709 małżonka JW. na Lasocinie Lasockiego, miecznika ziemi Zakroczymskiej, radzikowskiego starosty, pozostała wdowa R. P. 1753 z JW. J. P. Zygmuntem Lasockim, synem swoim jedynakiem, tego kościoła i klasztoru zakonu św. Franciszka OO. reformatów na Krasnej Woli w Płocku fundatorka, umarła R. P. 1787 d. 26 czerwca; kto to przeczytasz, zmów Zdrowaś Marja.

Początkowy klasztor był zabudowany w kwadrat na jedno piętro, korytarze i cele sklepione. Długość klasztoru wynosi 54 łokcie szerokość 50. Zegar w dolnym korytarzu sprawiono w 1843. Kilkanaście lat temu na jednym z pawilonów klasztoru dobudowywano drugie piętro, na którym znajduje się duża sala. Pobudowano również oddzielny piętrowy dom od strony miasta.

Przez cały czas swego istnienia reformaci prócz obszernego ogrodu, otaczającego klasztor, nie posiadali żadnych funduszy, żyli z jałmużny. Reformaci prócz zwykłych swoich zajęć prowadzili misje, z których ostatnią była w 1860 roku w Kadzidle na Puszczy Kurpiowskiej. Na koszt tych misji łożyła kapituła płocka, a wśród kaznodziejów wyróżniali się szczególnie: O. Bronikowski i ks. Możejewski, późniejszy administrator parafii Lubiel, obdarzony wyjątkowym krasomówstwem.

Wogóle reformaci płoccy, wśród których wielu było ludzi uczonych i świętych, swoją wymową kaznodziejską wywierali duży i umoralniający wpływ zarówno na lud, jak i na inteligencję miejscową. Byli także dobrymi spowiednikami, do których, jako do ludzi świętych, chętnie uczęszczała inteligencja. Wielu z nich

jak naprzykład: OO. Wacław Tłubicki, Żebrowski, Mikołaj Biliński, Możejewski, Czapski, Roch Żyźniewski wydawali liczne dzieła literackie treści religijnej i moralnej. Szczególniej się wyróżniał O. Roch Żyźniewski, którego nazywano światłem i chlubą reformatów płockich. Ukończywszy szkoły w 16 roku życia wstąpił do klasztoru, gdzie kształcił się ciągle, pobierając lekcje od profesorów gimnazjum, chociaż sam już był kapłanem i profesorem. Pracował nad wszystkimi gałęziami nauk, ciągle dowiadywał się o nowych książkach, czytał je i studjował. Znał wybornie historję kościelną i świecką, zamilowany matematyk i przyrodnik.

W początkach 19 wieku klasztor reformatów wraz z całym Płockiem odczuł na sobie upadek kraju.

W 1806 roku prusacy klasztor zamienili na szpital, a w pięć dni później zajęli go francuzi, którzy dokuczali zakonnikom nie gorzej od prusaków. „Radość jaką mieliśmy z powodu wejścia francuzów, po zajęciu przez nich miasta, pisze kronikarz klasztorny, w smutek się zamienia. Nie jak najpożądani goście, ale jak najstraszniejsi wrogowie postępowali francuzi. Dla wszystkich mieszkańców byli bardzo uprzykrzeni, wielu chłostali, rabowali i zabijali. Szczególnie smutną pamięć pozostawił po sobie u reformatów ówczesny prezydent Płocka, Jan Bether. W 1813 roku w klasztorze umieszczono więźniów. „Uważ czytelniku — pisze kronikarz klasztorny — jak strasznych doświadczyliśmy przykrości, niewygody. Cele wszystkie zajęli zbrodniarze, dzień i noc krzyczący, klóćąc się i zarażając na około powietrze wstrętnym zaduchem i robactwem. Cele prowincjałskie zajął sekretarz więzienia z żoną, dziećmi i utrzymanką własną, inne zaś kobiety publiczne w infirmerji. Część tylko cel wraz z refektarzem zostawiono zakonnikom, których sprzęty w browarze mieścić się musiały, słowem nie klasztor to był, ale chaos straszliwy okazywał się oczom naszym”.

Dopiero 17 lutego 1816 roku więźniów usunięto z klasztoru, „Nakoniec łaskawy Pan spojrział z nieba, a widząc cierpienia i utrapienia nasze, zmiłował się nad nami — pisze autor kroniki. Opuścili klasztor nasz więźniarze, wracając do swojej dawnej siedziby, oby nazawsze. W czasie zajęcia klasztoru przez złoczyńców, ileż wycierpieli zakonnicy szkód, ubliżeń, przykrości i t. d. i t. d. dopiero na sądzie Bożym się okaże”.

Klasztor reformatów skasowano 15 listopada 1864 roku. Pozostawiono przy kościele tylko dwóch zakon-

ników, którymi byli O. Jankowski, lektor teologii i bardzo dobry jej znawca, a zarazem praktyczny prokurator seminarjum i Chodkowski — niestrudzony sportowiednik. Po kilkunastu latach przeniesieni zostali do djecezji Kieleckiej, gdzie wkrótce pomarli.

18. Kościół św. Marcina.

Kościół św. Marcina, biskupa i wyznawcy, drewniany znajdował się na polach miejskich, w odległości paru wiorst od murów miasta, nad Parową pod Trzepowem. Ztąd dawniej wśród ludu urosło przysłowie, gdy mowa o odległości jakiego miejsca „tak blisko, jak św. Marcin od Płocka”. Z tegoż powodu w mławskim używają do dzisiaj przysłowia; „jak św. krzyż od Drogiszki”. Przy tym kościele było kilka domów mieszkalnych i różne zabudowania, tak że Wszerecz mówi, że za Płockiem ujrzysz niejako wyspę oddzielną zabudowań. Był to kościół bardzo starożytny, gdyż jeszcze w 1322 roku Florjan biskup i kapituła płocka zawarli umowę z Wacławem Księciem Mazowieckim, wskutek której kollacja kościoła św. Marcina przeszła od kapituły do księcia. Później kościół św. Marcina należał do parafji Trzepowa, jak mówi wizytacja kanonika katedralnego Płockiego, ks. Pawła Biedkowskiego, odprawiona w 1609 roku. W 1769 roku biskup Hieronim Szeptycki oddał ten sam kościół kolegjacie św. Michała, jako fundusz jednego z kanoników.

W wizytacji ks. Pawła z Byków Bykowskiego, kanonika katedralnego płockiego, odbytej za czasów biskupa księcia Poniatowskiego w 1776 roku, czytamy „Kościół ten jest drewniany, w dwa węgły za wielkim ołtarzem, dalej równe ściany. Po zrujnowaniu odnowiony i wyrestaurowany w 1712 kosztem ks. Tomasz Czachorowskiego, plebana z Ciachcina, oraz sławnego Stanisława Wilgierskiego, mieszczanina płockiego. Ściany w nim całe, cwele zaś popróchniały i powleczenia potrzebują. Podłogi nie masz. Sufit miejscami nadgniły. Okien pięć, z których cztery całe, a piąte nad chórem deskami zabite. Drzwi dwoje, jedno na zachód pod chórem, na zawiasach czterech, lecz jednej zawiasy niemasz i drągiem się zasuwiają, drugie na południe, na zawiasach ze skoblem na kłódkę się zamykają, lecz złe. Belka przodkiem kościoła, na niej krućfiks. Kruchta na zachód w słupki przystawiana pod snopkami. Zakrystja mała na północ przystawiona, w niej drzwi na zawiasach ze skoblem i wrzeciędzem. Dach na kościele częścią większą cały, a reszta zła. Ko-

pułka tarciami obita, przeto przez nią zacieka, w niej dzwonek. Sygnaturka, na niej krzyż z wietrznikiem, na którym rok 1712 wybity. Ołtarzy trzy: pierwszy wielki, w nim obraz św. Marcina staroświecki, portret nienaruszony, obrusami tylko dwoma pokryty, antepedium białe, po nim kwiaty wyszywane włóczką niebieską. Kanonu niemasz, lichtarzy drewnianych cztery, krzyż drewniany. Lampa klasztorna stara poduszka pod mszał. Firanki kitajkowe dwie, *mensa* murowana. Drugi ołtarz od Ewangelji wielkiego ołtarza, a w nim obraz Najświętszej Marii Panny Częstochowskiej, malowania także staroświeckiego, obrusem jednym przykryty. Lichtarzy glinianych dwa, antepedium złe, firanki z obrazu (tu następuję wyraz nieczytelny). Trzeci ołtarz od strony epistoły na mense drewniany obraz Pana Jezusa ukrzyżowanego. Obrazów na ścianach 5. Ambona, chór, chórągiewek 2. Tarcie 6. W zakrystji zaś mszał jeden, ręczniczek. Aparatów żadnych niemasz. Kielich wyślacany srebrny jeden z patyną także srebrną i wotów srebrnych 15 z obrazu św. Marcina, przez różnych ludzi udających się w świat potrzebach do tegoż świętego ofiarowanych. Jest tedy rządcą tego kościoła św. Marcina Józef Czermiński, rodem pochodzący z archidiecezji Gnieźnieńskiej lat 51 mający, albowiem rodził się R. P. 1725 ma testimoniales de data 1752... W tym tu kościele św. Marcina tylko bywa nabożeństwo na święto św. Marcina Patrona tego kościoła dnia 11 miesiąca listopada przypadające, to jest msza święta śpiewana z kazaniem, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, z procesją i msze czytane przy znacznym ludzi i duchowieństwa zgromadzeniu. Także bywają z dawności corocznie msze od świąt Wielkanocnych aż do Świątek, gdzie nie tylko duchowieństwo od Fary czyli Kolegiaty Płockiej, ale też i zakonnicy z Płocka pod te dni uczęszczają, ile kto razy zakupi mszę św.

Cmentarz około tego kościoła zdawna okopany, żadnego ogrodzenia niema.

Fundusz tego kościoła dawnymi czasy, jako wyżej wspomniany przywilej z 1322 r., którym były nadane Niegłosy. Na tych Niegłosach przy brzegu albo raczej wyspie rzeki Brzeźnicy, płynącej od wsi Trzepowa do Wisły, należą się włóki roli do kościoła parafialnego płockiego św. Bartłomieja, teraźniejszej Kolegiaty Płockiej, jako wspomina przywilej nadany kapitule płockiej w r. 1439 przez Władysława Księcia Mazowieckiego. Obecnie kościół św. Marcina ma tylko kawałek gruntu za cmentarzem, na którym stoi domek stary o jednej izbie, sieni i kuchence pod słomą i w

nim mieszka dziad kościelny, imieniem Jan Szarupski”.

W 1798 roku kościół św. Marcina, jako zupełnie zrujnowany, został rozebrany. Obraz św. Marcina i inne utensylja kościelne przeniesiono do Fary.

14. Kościół św. Filipa i Jakuba.

Kościół św. Filipa i Jakuba z drzewa stał na przedmieściu, zwanym dawniej Jerozolimskim, przy dzisiejszej ulicy Dobrzyńskiej w tym miejscu, gdzie dzisiaj jest posesja marjawitów. Kościół ten był bardzo starożytny, gdyż istniał już przed rokiem 1250, jak o tym wspomina kodeks Mazowiecki. Piszę o nim także Wszerecz. Kościół ten stanowił prebendę kanonjalną.

W dniu 1 maja, jako w dzień św. Filipa i Jakuba odbywał się tu odpust. Przybywała także doń uroczysta procesja z Katedry w dni krzyżowe.

W wizytacji z 1598 roku przez ks. Jana Górskiego, archidjakona płockiego, o tym kościele czytamy „kaplica św. Filipa i Jakuba na przedmieściu płockim drewniana. Ta kaplica ze swoim uposażeniem należy do funduszów kanoników katedry płockiej, której poseorem jest kanonik Marcin Zabłocki. Dach drewniany. Wnętrze przez dzisiejszego posiadacza naprawione, podłoga ceglami wyłożona. Ławki dobrze rozstawione, sufit w dobrym stanie. Ołtarz murowany, mający figurę rzeźbioną Matki Boskiej z czterema św. pannami, także rzeźbionymi. Na ołtarzu trzy obrusy. Antepedium podarte. Portatył dobry. Sam ołtarz wymaga oświetlenia. Lichtarze dwa zbyt ordynarne. Wielu aparatów niema, oprócz jednego ornatu z kamchy zielonej z utensyljami. Drugi z tejże materji popielaty bez utensylji. Były i inne, lecz skradzione. Okna zniszczone. Cmentarz źle ogrodzony. Ks. kanonik Zabłocki ma zastępcę ks. Grzegorza z Orszymowa, któremu płaci rocznie pensji cztery złote, który jedną mszę co tydzień odprawia.

Przy kościele św. Filipa i Jakuba był cmentarz grzebalny i do ostatnich czasów wykopują tu kości ludzkie. Na terytorjum kościoła znajdowała się studnia z wodą źródlaną, najlepszą w całym Płocku. O tę studnię w 1729 roku prowadzili proces jezuiti właściciele sąsiedniego folwarku (obecnie pp. Oknińskich) z magistratem. Proces ten w 1831 roku osądzono w ten sposób, że miastu pozwolono korzystać ze studni pod tym warunkiem, żeby magistrat przyjął na sie-

bie zobowiązanie utrzymywania studni w należyтым porządku.

Kościół św. Filipa i Jakuba zniesiono za czasów pruskich i posesja cała sprzedana została Kajetanowi Kozłowskiemu, urzędnikowi pruskiemu, który szczęty kościoła przeistoczył w śpichrz, rozebrany dopiero w drugiej połowie 19 wieku. Budowa tego śpichrza, kształt, okna zabite tarcicami, wskazywały jasno pierwotne przeznaczenie budynku. W początkach 19 wieku posesja ta należała do Jana Betherera, prezydenta Płocka.

15. Kościół św. Idziego.

Kościół św. Idziego zbudowany został przez króla Władysława Hermana, który na cześć tego świętego wznosił kilka świątyń w kraju (np. w Krakowie) na pamiątkę szczęścia małżeńskiego, gdy mu oddawna niepiodna żona, Judyta, królowna węgierska, pierwszego syna, Bolesława, zwanego Krzywoustym powiła. Grób św. Idziego w Languedoku we Francji słynął cudami.

Kościół św. Idziego stał za murami miasta wprost zamku, w tym miejscu, gdzie obecnie znajduje się posesja na rogu ulicy Tumskiej i Królewieckiej wśród ogrodów. Z rumowisk, jakie przed kilkudziesięciu laty w tym miejscu się znajdowały oraz z fundamentów, jakie wykryto przy regulacji ulicy Tumskiej, należy wnosić, że pobudowany przez Władysława Hermana kościół był murowany jak i wszystkie świątynie, wznoszone przez tego króla. W wizytacji ks. Jana Górskiego z 1598 r. czytamy wyraźnie, że kościół ten był drewniany. Być więc może, że pierwotny kościół Władysława został zrujnowany podczas licznych napadów na Płock i nowy kościół, jako już za murami miasta i przeto mniej uczęszczany, odbudowano z drewna.

☞ O kościele tym w powyższej wizytacji z 1598 roku czytamy: „kaplica św. Idziego drewniana z drewnianym dachem w złym stanie. Przecieka deszcz, że wszystkie aparaty i obrusy zbutwiały, dotacji ma trzy włóki gruntu na Kostrogaju i dziesięciny. Posesorem tego kościoła jest ksiądz Piotr Jankowski, który przy tym kościele nie mieszka i od dwóch lat nawet tego kościoła nie odwiedził, tylko raz w roku zeszłym, przeczując wizytę biskupa płockiego. A gdy kiedy przybył, nigdy Mszy św. nie odprawił. Ma zastępcę szanownego Krzystofa Giżyńskiego, mansjona-

rza kościoła parafialnego płockiego, który o erekcji tego kościoła nie wie, również o obowiązkach, powiedział, że lepiej wie sam posesor ks. Jankowski i mniema, że obowiązek jest odprawiania trzech tygodniowo, ale z pozwolenia samego posesora tylko jedną odprawia i tenże proboszcz nie płaci mu więcej jak sto groszy z czynszu wydzierżawienia ogrodu do tegoż kościoła przyległego i dwadzieścia groszy rocznie na wino. Sam zaś posesor bierze dochodów blisko sto florenów. Dom proboszcza zupełnie zniszczony i zrujnowany. Obok domu jest ogród dosyć obszerny z drzewami owocowymi, ale źle ogrodzony.

W kościele podłoga bardzo nierówna i błotna. Ławki nieźle rozstawione, ambony niema wcale. Na belce poprzecznej jest krucyfiks wielki. Kaplica niema bezpiecznych zamknięć i zamków, dzwonek mały na wierzchu kościoła, a drugi przy ołtarzu przymocowany do ściany. Ołtarz jedyny murowany, ale nie konsekrowany. Portatył dobry. Obrazy: św. Anny, św. Jana Chrzciciela i św. Idziego. Obrusy trzy ze starości i zbutwiałości prawie zniszczone — był jeszcze sub korporał haftowany złotem. Lichtarze czarne drewniane. Kielich jeden srebrny z patyną, ale złamany, który wziął do siebie posesor, do odprawiania mszy św. przywoził kapłan z kościoła parafialnego. Korporał jeden z kustodją. Antepedjum jedno z płótna bardzo nędzne i zniszczone, a także dwie mantylje (zasłony). Obrazy w ołtarzu wymagają oświetlenia i reparacji. Stopnie do ołtarza zniszczone. Ornaty dwa. Jeden półatłasowy zielony z krzyżem haftowanym starym, drugi hanikowy żółty nowy — obydwie z niezbędnymi utensyljami. Ampułki dwie cynowe, jedna zepsuta. Trzeba, aby Jego Ekselencja rozpoczął poszukiwanie za Jankowskim, który doprowadził wszystko do zniszczenia. Dochody bierze, a ciężarów nie ponosi, ani nie odwiedza kościoła, chociaż beneficjum jest dobrze zaopatrzone”.

Wobec podobnej gospodarki, nie dziwnego że zamiejskie kościoły rujnowały się szybko. Kiedy rozebrano kościół św. Idziego, niewiadomo. W każdym razie nastąpiło to jeszcze przed 19 wiekiem, gdyż w początkach 19 wieku nie było już śladu tego kościoła.

16. Kaplica św. Piotra.

Kaplicę tę założył Piotr z Chotkowa, wsi duchownej pod Bodzanowem, położonej rodem, h. Kościeszka, z porządku 41 biskup płocki, doktor filozofji oraz mie-

szkanie dla mansjonarzy, aby ci w katedrze wotywę o Wniebowzięciu Najświętszej Marji Panny codziennie śpiewali. Gawarecki przypuszcza, na zasadzie słów Wszerecza, że kaplica św. Piotra znajdowała się w tym miejscu, gdzie dzisiaj jest Biblioteka Towarzystwa Naukowego, a raczej dom dzisiejszy przerobiony jest z tej kaplicy, i utwierdzają go w tym mniemaniu skarpy, jakie dom ten wspierają. Domniemane to jest mylnie. Wszerecz wyraźnie pisze „supra portam curiae pontificalis” to jest „nad bramą siedziby pontyfikalne”, skarpy zaś znajdujemy w wielu domach starożytnych. W wizytacji z 1650 roku czytamy wyraźnie: „brama do tego dworu (biskupiego) murowana od zamku z wrotami dobrymi. Nad bramą kaplica św. Piotra i Pawła, nad którą pobicie dobre gontami czerwono pomalowanymi”.

Toż samo czytamy w wizytacji księży Charbickiego i Garwackiego z 1609 roku. „Druga kaplica św. Piotra murowana nad bramą muru pałacu biskupiego”.

Z opisu dawnego Płocka widzieliśmy, że górę zamkową, odzieloną od miasta głębokim wąwozem, łączył przerzucony przez wąwóz ten most zwodzony, wiodący od bramy zamkowej do bramy, znajdującej się w murze, otaczającym z tej strony pałac biskupi. Nad tą bramą więc była kaplica św. Piotra.

17. Kościół św. Katarzyny.

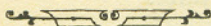
Kościół św. Katarzyny drewniany, kryty dachówką znajduje się do dzisiaj na starym cmentarzu grzebalnym. Postawił go około 1790 roku ks. kanonik Zdzienicki, proboszcz płocki.

18. Kościółek św. Elżbiety.

Kaplicę tę murowaną, w stylu gotyckim, krytą dachówką zbudował w 1901 roku własnym kosztem Stanisław Górnicki, obywatel płocki, kościółek ten benedykowany został przez ks. prałata Kazimierza Welońskiego, ówczesnego proboszcza płockiego, obecnie przeora paulinów na Jasnej Górze.

Oprócz powyższych kościołów i kaplic, w Płocku obecnie znajdują się następujące kaplice: 1) w szpitalu św. Trójcy, 2) w szpitalu św. Aleksego, 3) w więzieniu, 4) w Seminarjum, 5) w pałacu biskupim. 6) W zakładzie Anioła Stróża. Znajduje się jeszcze jedna kaplica w przytułku św. Stanisława Kostki z całym pietyzmem przez ks. prałata Ignacego Lasockiego za-

łożona. Znajdują się w niej liczne i piękne obrazy dobrego pędzla. Kaplica ta jednakże dotychczas nie jest otworzona. Przed kilkudziesięciu laty znajdowała się także kaplica w gimnazjum męzkim. Kaplicę tę skasowano około 1878 roku za czasów biskupa Gintowta i prefekta gimnazjum księdza Ołdakowskiego. Skasowaną kaplicę obrócono na salę aktową, a jako w sali najobszerniejszej w epoce najostrzejszych egzaminów piśmiennych, pisali w niej egzamina piśmienne uczniowie ósmej klasy, rozstawieni po całej sali w pojedynczych ławkach. W kilka lat później założono cerkiew prawosławną.



SPROSTOWANIE.

Do № 7-o Kościół św. Krzyża na str. 27 prosimy dodać: „W uroczystość Znalezienia św. Krzyża, Dominikanie udawali się solenną procesją do tegoż kościoła. Na ten kościół złożył fundusze niegdyś Miłodrowski z Miłodroża. W początkach 19 wieku w miejscu tym stał jeszcze krzyż drewniany.



Przełożeni kolegium jezuitów w Płocku.

Superiorowie. O. Mikołaj Niszczyc 1611 — 1619 r.
Sebastyan Roman 1623 r. Jędrzej Obrebski 1626 r.
Rektorowie. O. Wojciech Garvolius 1626—1628 r.
Jędrzej Kowalewski 1628 — 1632 r. Stanisław Radomyslensis do r. 1635. Grzegorz Cislak do r. 1639.
Kasper Olszyński 1641 r. Marcin Rydzewski 1644 r.
Zygmunt Lauxmin 1647 r. Szymon Sokolnicki 1649 r.
Jan Andrzejkiewicz 1655 r. Łukasz Paprocki 1658 r.
Paweł Laskowski 1661 r. Jędrzej Pogorzelski 1664 r.
Florjan Malewski 1673 r. Paweł Branicki 1676 r. Florian Malewski 1680 r. Jędrzej Filipowicz 1681 r.
Jan Kosmowski 1684 r. Szczepan Dyszewski 1689 r.
Adam Krasnodębski 1692 r. Jędrzej Sieklucki 1695 r.
Szczepan Laskowski 1698 r. Wojciech Dzieniszewski 1702 r. Paweł Zembrzuski 1705 r. Idzi Mossakowski 1708 r. Krzysztof Lemonti 1711 r. Jacek Krebski 1714 r. Marcin Grabowski 1718 r. Jacek Krebski Stanisław Szygowski 1727 r. Ludwik Sokulski 1731 r. Jan Zrzelski 1736 r. Mikołaj Grabowski 1738 r. Lu-

dwik Sokulski 1739 r. Paweł Stryjeński 1742 r. Franciszek Truchonowicz 1745 r. Jan Rościszewski 1748 r. Jan Mostowski 1753 r. Jan Kołakowski 1757 r. Jan Rościszewski 1761 r. Walenty Pączkowski 1767 r. Jan Rościszewski 1770 r. Walenty Pączkowski 1773 r.

Ź R Ó D Ł A.

- 1) Akta konsystorskie.
- 2) Akta katedralne.
- 3) Akta parafjalne.
- 4) Akta hipoteczne.
- 5) Archiwum akt dawnych.
- 6) Encyklopedia kościelna.
- 7) Pamiętnik religijno moralny.
- 8) Dzieła Gawareckiego.
- 9) Ksiądz Stanisław Załęski („Jezuici w Polsce”).
- 10) X. A. Brycezyński (kilka słów o kościele i klasztorze ojców reformatów w Płocku).



~~1214/52~~

G.934.